Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

**Warunki prenumeraty:**
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" **2 zł. 10 gr.**
Odnoszenie do domów **40 gr.**
Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi **2 zł. 50 gr. miesięcznie lub 7 zł. kwart.** (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

# Echo

Rok VII, № 258. Łódź, poniedziałek 21 września 1931 r.

**Ceny ogłoszeń:**
Przed tekstem t. j. I-a strona 40 gr za w. m/m 1 łam. strona 5 łam; w akcie 40 gr.; nekrologi 25 gr.; zwyczajne 15 gr.; stroną 10 łamów. drobne 12 gr. za wyraz dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł.; dla bezrobotn. 1 zł.
Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68809.

## Konflikt zbrojny między Japonją, a Chinami.

Ulica w Mukdenie, który został zajęty przez Japończyków.

## Aresztowanie trójki szpiegowskiej
### za denuncjowanie Polaków.

**Bydgoszcz,** 21 września (Od wł. kor.) Z polecenia władz sądowych aresztowana pod zarzutem
**uprawiania szpiegostwa**
na rzecz Niemiec niejakiego Pawła Kusa Antoniego Meretiga i Anne Mereti gową zamieszkałych w Wysokiem. Aresztowani zajmowali się denuncjowaniem Polaków zamieszkałych
**w pasie granicznym.**

## Wypadek lotniczy pod Poznaniem.
### Piloci wyszli bez szwanku.

**Poznań,** 21.9. (od wł. kor.) Pod Kutnikiem spadł samolot 6 p. lotniczego we Lwowie. Załoga złożona z podporucznika Krzepisa i sierżanta Debińskiego wyszła bez szwanku. Samolot mocno uszkodzony.

## Wszędzie Nurmi zwycięża!
### Emocjonujący wyścig w Królewskiej Hucie.

**Królewska Huta,** 21 września. (od wł. kor.) Wczoraj na stadjonie W Królewskiej Hucie odbył się emocjonujący pojedynek między Nurmim a Kusocińskim. Trybuny były wypełnione
**do ostatniego miejsca.**
Zwyciężył Nurmi w przeciągu 15 minut mimo że przez cały czas biegu ważyły się szanse zwycięstwa między obu zawodnikami Kusociński przybył do mety
**o pierś**
za Nurmim. Jako trzeci przybył Hartwig.

## Czy Laval i Briand
### przyjadą do Berlina?

**Berlin 21 IX PAT.** Według dziennika 12 Uhr-Blatt z powodu ciężkiej sytuacji finansowej w Niemczech należy się liczyć z możliwością odroczenia wizyty premjera Francji Lavala i ministra Brianda w Berlinie.

## Dolar w Łodzi.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.91 w płaceniu 8.90

## 600 lecie bitwy pod Płowcami

W 600-ną rocznicę pogromu krzyżackiego pod Płowcami wybudowano na polu bitwy kapliczkę. na której wmurowano kamień z pamiątkowym napisem.

## Oficjalna nota rządu chińskiego.
# Mobilizacja wojsk japońskich trwa!
### 10 dywizyj czeka na rozkaz wymarszu.

**Londyn,** 21 września (Od wł. kor.) Położenie na Dalekim Wschodzie nie jest dotychczas wyjaśnione. Według dalszych doniesień szef rządu nankińskiego marszałek Czang-Kai-Szek zaproponował gubernatorowi Mandżurji będącemu właściwym władcą prowincji
**ustąpienie z urzędu**
i oddanie się do dyspozycji rządu nankińskiego.

**PANICZNA UCIECZKA JAPOŃCZYKÓW.**

**Moskwa,** 21 września (Od wł. kor.) Według doniesień prasy rosyjskiej rząd nankiński ogłosił w prowincji Szantung gdzie mieszka bardzo wielu Japończyków
**stan oblężenia.**
Tysiące Japończyków opuszcza w popłochu Szantung i wyjeżdża do ojczyzny. Wszystkie wojska chińskie zostały skoncentrowane wzdłuż linji kolejowej. Mimo zaprzeczeń z Tokio trwa mobilizacja wojsk japońskich na Korei na wypadek konieczności rozszerzenia
**akcji wojennej w Mandżurji.**
Kilkanaście okrętów wojennych japońskich opuściło Fensang i udało się do portów chińskich. Prasa sowiecka oblicza siły wojskowe Japonji w Mandżurji na dwie pełne dywizje oraz na 5 tysięcy uzbrojonych policjantów. Na granicy korejsko - mandżurskiej stoją również
**dwie dywizje gotowe**
w każdej chwili do akcji. Ponadto z wojsk japońskich znajdujących się w samej Korei może być rzuconych na teren Mandżurji w ciągu 24-ch godzin około 10 dywizyj.

**PRZED ODPOWIEDZIĄ JAPONJI.**

**Tokio,** 21 września Od wł. kor.)— Przywieziono tu oficjalną notę rządu chińskiego w której żąda się od Japonji wycofania wojsk z Mandżurji. Japońska odpowiedź będzie gotowa
**za kilka dni,**
przyczem ma być postawionych Chinom szereg warunków, treści prestiżowej i terytorjalnej. W sferach politycznych Japonji nie przypuszczają, by Chiny zgodziły się na te
**ciężkie warunki**
i by, wobec tego, działania wojenne zostały rychło zakończone. W razie ustępstw ze strony Chin możliwe jest zaprzestanie działań wojennych.

## Sowiety zmieniają kurs
### wobec Anglji.

**Paryż,** 21 września (Od wł. kor.)— Litwinow polecił sowieckiej delegacji do spraw długów przedwojennych opuścić Londyn i
**wrócić do Moskwy.**
Kategoryczny rozkaz Litwinowa został przyjęty w Londynie jako zapowiedź nowego kursu sowieckiej polityki wobec Anglji.

## Polski renegat--szefem sowieckiego wywiadu.
### Sensacyjne aresztowania wśród agitatorów Moskwy.

Z Warszawy donoszą: Żandarmerja wojskowa wpadła na ślad i wykryła szeroko rozgałęzioną akcję komunistyczną, prowadzącą robotę destrukcyjną w naszem wojsku. Do akcji tej używano najwybitniejszych agitatorów którzy działali
**w szeregach rekrutów**
świeżo wziętych do wojska Po dłuższej obserwacji udało się wpaść na trop wywiadu wojskowego komunistycznej partji polskiej. przyczem aresztowano kilku wybitnych działaczy i ustalono sensacyjne szczegóły całej roboty. Ujawniło się wówczas że fundusze na akcję wywrotową w naszej armji
**płynęły z Moskwy**
i — od komunistycznej partji z Niemiec Przy wykryciu wówczas głównych agitatorów aresztowano 27 osób wraz z przywódcą roboty wywrotowej w wojsku Leonem Sitarskim, który schwytany został na Pomorzu, gdy przygotowywał wywrotową odezwę dla jednego z tamtejszych pułków. Równocześnie z nim aresztowano łącznika Moskwy w komunistycznym „wydziale wojskowym" w Polsce. którym jest komunista Polak. mający wybitne stanowisko w armji sowieckiej i odznaczony nawet orderami bolszewickiemi Stwierdzono na podstawie, znalezionych przy nim dowodów, że zajmował się on oprócz tej roboty
**także i wywiadem**
politycznym i wojskowym. Nazwisko jego trzymane jest narazie w tajemnicy, a stwierdzono, że odgrywał on w kilku państwach w Europie rolę podobną do płk. Bogowoja w Warszawie. Oprócz aresztowanych już komunistów o czem donosiliśmy przed paru dniami stwierdzono udział w robocie
**kilku studentów**
Uniw. Warszawskiego. Wszyscy aresztowani staną przed sądem wojskowym a śledztwo w tej sprawie prowadzi sędzia dla spraw wyjątkowych wagi p. Kazimierz Kwiatkowski.

## Bandyci zamordowali wiertacza.
### Przedzgonne zeznanie ofiary.

**Borysław,** 21 września (Od wł. kor.) Wczoraj około godz. 4-ej po południu zamordowano w Borysławiu Jana Ostrowskiego wiertacza koncernu „Małopolska". Według zeznań Ostrowskiego złożonych przed samym zgonem napadło nań
**dwu bandytów**
Szczurek i Cholewa, którzy mają na sumieniu szereg innych zbrodni.

## Zamknięcie jedynej piekarni mechanicznej
### na Górnym Śląsku.

**Katowice,** 21 września (Od wł. kor.) Jedyna na Górnym Śląsku piekarnia mechaniczna w Wielkich Hajdukach została wczoraj zamknięta
Cały personel w liczbie ponad 200 osób
**otrzymał wymówienia.**
Zamknięcie przedsiębiorstwa nastąpiło z powodu trudności płatniczych.

## Ostre rezolucje
### zjazdu mierniczych przysięgłych w Warszawie.

**Warszawa** 21 września (Od wł. kor.) Wczoraj odbył się zjazd mierniczych przysięgłych przy udziale około 150 osób. Przewodniczył p. Berbecki z Sosnowca. Głównym przedmiotem obrad była sprawa
**niedotrzymania przez Ministerstwo Reform Rolnych umów.**
Po długotrwałych i burzliwych naradach zjazd postanowił upoważnić zarząd związku mierniczych przysięgłych do ewentualnego wytoczenia skarbowi państwa spraw sądowych z racji niedotrzymania tych umów. Dotyczy to
**około tysiąca**
mierniczych przysięgłych.

## Powrót floty atlantyckiej do portu Ingoerdon.

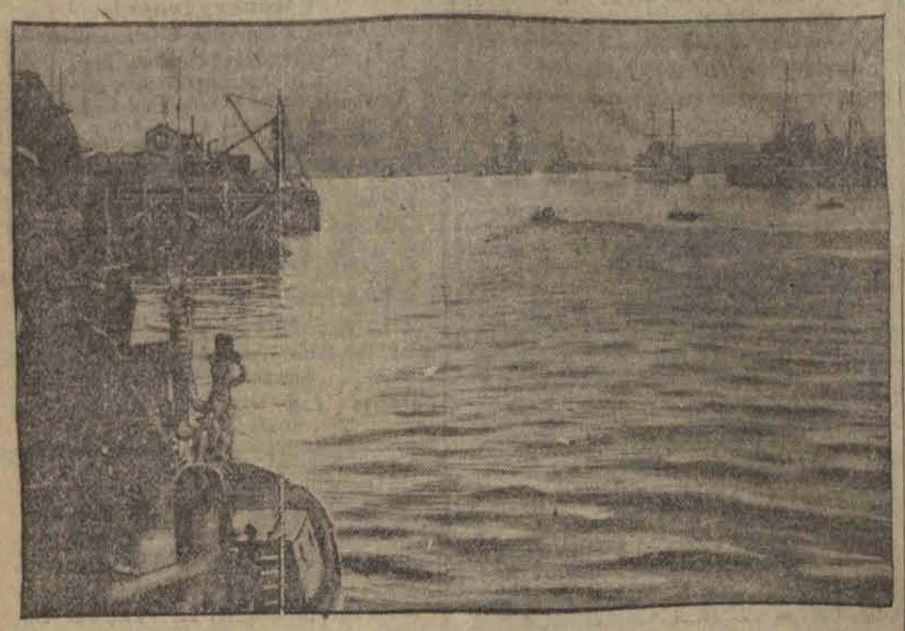

Część angielskiej floty wojennej, która zbuntowała się podczas manewrów na wodach Atlantyku, powróciła już do portów macierzystych. Krążownik „York" znajduje się w porcie Southampton. Załoga okrętu spełnia wszystkie swe powinności Marynarze jednak złożyli zażalenie przeciwko obniżeniu żołdu. Załogi innych okrętów, wedle ostatnich doniesień admiralicji również spełniają wszystkie rozkazy. Około tysiąc marynarzy złożyło podania o zwolnienie ze służby. Bunt zdaje się być opanowany, a kierownictwo marynarki zezwoliło już na udzielenie krótkich urlopów.

MARSZAŁEK CZANGHSULIANG głównodowodzący wojskami chińskiemi w Mandżurji.

## Katastrofa samolotowa pod Bukaresztem.

Samolot pasażerski linji Paryż — Bukareszt wpadł niedaleko Bukaresztu w wir huraganu. Samolot uległ zupełnemu zdruzgotaniu, dwaj piloci i 4 pasażerowie ponieśli śmierć.

# Zagraniczna broń
## w ukraińskiej organizacji sabotażowej.

**Tarnopol**, 21 września. Wydział śledczy w Czortkowie wpadł na trop nowej ukraińskiej organizacji sabotażowo-wywrotowej pod nazwą „Ukraińska Organizacja Czornych Utecze", zorganizowanej na wzór UWO. wzgl. UNO.

W czasie przeprowadzonej rewizji policja wykryła

**arsenał broni i amunicji,**

jakoteż wielką ilość nielegalnej literatury oraz innych dowodów kompromitujących. Znaleziona broń zupełnie nowa, jest pochodzenia zagranicznego. W związku z tem dokonano od 18 do 20 bm. szeregu aresztowań młodocianych Ukraińców w wieku 15 — 17 lat pod zarzutem zdrady stanu. Aresztowani zostali: m. in.: Marjan Ostrowski, Stefan Sołpyn, Dzaman i Antoni Bruch. sal. Aresztowani do winy się nie przyznali.

Jak wynika z dochodzeń, stanowią oni

**odłam UOW.**

Zatrzymanych wraz z materjałem dowodowym odstawiono do prokuratorji. Aresztowani ze względu na wiek młodociany nie będą odpowiadać przed sądem doraźnym. W związku z tem przewidziane są dalsze aresztowania. Śledztwo w toku.

---

# Rokosz na Pawiaku.
## Bunt więźniów komunistycznych.

**Warszawa** 21 września (Od wł. kor.) Wczoraj o godz. 6-ej w więzieniu śledczem na Pawiaku więźniowie komunistyczni przystawili

**stoły do okien**

i zaczęli śpiewać „Międzynarodówkę" oraz wznosić okrzyki. Porządek przywrócili policjai straż więzienna. Powodem rokoszu o którym zawiadomiono ministra sprawiedliwości były

**nowe obostrzenia**

regulaminu więziennego.

# Program zbiórek na bezrobotnych.
## Wyeliminowanie płatnych kwestarzy.

Z Warszawy donoszą:

Projektowana przez Naczelny Komitet do Spraw Bezrobocia organizacja zbiórek publicznych mających odbywać się w całym kraju na rzecz bezrobotnych nieotrzymujących zasiłków, jest następująca:

Po raz pierwszy zbiórka odbędzie się w niedzielę 4-go października rb. a następnie powtarzana będzie w ciągu całego czasu trwania akcji co miesiąc **w pierwszą niedzielę każdego miesiąca.** Terenem zbiórki będą wszystkie miasta i znaczniejsze miejscowości, stosownie do uznania komitetów wojewódzkich.

Zbiórka obejmować będzie ofiary w gotówce i w naturze i odbywać się będzie zarówno w lokalach zamkniętych, jak i na ulicach, ewentualnie nawet przez kwestarzy domów i mieszkań zależnie od warunków lokalnych i przyjętych zwyczajów. W województwach, w których istnieją lub powstaną wojewódzkie komitety do praw bezrobocia, jako odpowiedniki naczelnego komitetu, całkowity dochód ze zbiórki przeznaczony będzie na rzecz tychże komitetów. W pozostałych województwach dochody ze zbiórki (która w tym wypadku obejmować powinna tylko ofiary w gotówce), przekazywane będą naczelnemu komitetowi.

Organizacją zbiórki zajmować się będą

**wojewódzkie i lokalne komitety**

do spraw bezrobocia, a tam, gdzie komitety takie nie istnieją, specjalne komitety zbiórki, powołane przez wojewodów i starostów. Do współpracy powołane być winny możliwie liczne organizacje społeczne oraz osoby, reprezentujące wszystkie warstwy społeczne.

Koszty organizacji zbiórki powinny być ograniczone do minimum. W szczególności bezwarunkowo należy

**wyeliminować płatnych kwestarzy,**

a posiłkować się jedynie osobami (wzgl. organizacjami), które zaofiarują swą pomoc honorowo.

Należy wstrzymać udzielanie zezwoleń na kwesty i zbiórki dla innych organizacyj w pierwsze niedziele każdego miesiąca aż do kwietnia 1932 r. włącznie oraz zarządzić cofnięcie już udzielonych zezwoleń.

---

# Jan mu na imię...
## Podrzutek w lesie.

**Aleksandrów**, 21 września. W dniu wczorajszym około godz. 3-ej i pół po południu w lesie należącym do wsi Kurowice - Rządowe, gminy Brujec. pow. łódzkiego, znaleziono

**dwumiesięczne niemowlę**

płci męskiej. Podrzutek owinięty był w brudne szmaty, do których przyczepiona była kartka ze słowami: „Dziecko chrzczone — Jan mu na imię — matka". W dalszym ciągu znalezionej kartki matka pisze, iż warunki życiowe skłoniły ją do porzucenia dziecka w lesie.

Podrzutkiem zaopiekował się Wydział Opieki Społecznej gminy Brójec

Odszukaniem wyrodnej matki zajął się miejscowy posterunek policji powiatowej.

---

**Pamiętajcie o inwalidach wojennych!**

## Odezwa
# Komitetu A.K. niesienia pomocy najbiedniejszym.
## „Doraźny posiłek" w Łodzi.

„Nie wzgardzaj duszy łaknącej i nie drażnij ubogiego w niedostatku jego". (Eki. 4.2).

Dnia 9 lutego br. grono osób dobrej woli, rozumiejących trudność położenia gospodarczego kraju, związało się w Komitet A. K. niesienia pomocy najbiedniejszym pod zawołaniem „Doraźny Posiłek" rozpoczęło nieść pomoc najbiedniejszym. Inicjatywa Komitetu okazała się nad wyraz trafną i potrzebną, w krótkim bowiem przeciągu czasu, — od lutego do lipca b. r. — „Doraźny Posiłek" wydał ludziom sto szesnaście tysięcy obiadów, zaspokajając w ten sposób nie tylko głód dość licznej rzeszy biednych, ale i przyczyniając się niewątpliwie do złagodzenia zapalnego stanu umysłów, jaki zazwyczaj stwarza nędza materjalna.

Kryzys gospodarczy, niestety, jeszcze nie minął, a nadchodzi chłodna jesień i jeszcze surowsza zima. I znowu tysiączne rzesze biednych z niepokojem i lękiem spoglądają w swą przyszłość, azali widmo głodu i chłodu nie zajrzy im w oczy. Są to bliźni i bracia nasi, którym twardy los odjął możność zarobkowania. Z wydatną pomocą przychodzi im państwo, rząd, opieka społeczna. Czy pomoc ta jednak zdoła nakarmić i przyodziać wszystkich biednych? Niewątpliwie nie dotrze ona do wszystkich zakamarków rozpanoszonej dziś po świecie nędzy. Dlatego mnożyć należy sposoby, aby skoordynowanym wysiłkiem wszystkich ludzi dobrej woli zaradzić potrzebom wszystkich biednych i bezradnych.

Dlatego i nasz Komitet nie rozwiązuje się. Ale korzystając z nabytej praktyki i umiejętności zeszłorocznej z nowym zapałem przystąpił do pracy. Przyświecają nam te same co poprzednio hasła:

musimy przetrwać kryzys.
w zbiorowym wysiłku nasze ocalenie
sobie daje, kto bliźniemu przychodzi
z pomocą w potrzebie.

Nie mając żadnych zasobów, ufni w pomoc Opatrzności i znaną ofiarność naszego społeczeństwa, rozpoczynamy na nowo prowadzić tę chrześcijańską akcję miłości bliźniego w imię Boże.

W imieniu Komitetu
(—) † Wincenty Tymieniecki
Biskup Łódzki

Ofiary przyjmuje skarbnik Komitetu p. Jabłkowski, Dyrektor Banku Związku Spółek zarobkowych w Łodzi oraz Kurja Biskupia, Łódź, ul. Ks. Skorupki nr. 1.

# Druga sprawa sądowa o obrazę w druku.
## Akt oskarżenia przeciwko dr. Wielińskiemu.

**Łódź**, dn. 21 września. Głośna niedawno sprawa Kuk — Wieliński, omawiana kilkakrotnie w całej prasie łódzkiej — niezadługo będzie tematem rozpraw Sądu Okręgowego w Łodzi.

Jak wiadomo ławnik Kuk wytoczył wiceprezydentowi Wielińskiemu

**dwie sprawy karne**

a mianowicie jedną o zniesławienie słowne na posiedzeniu Rady Miejskiej i drugą o zniesławienie w druku.

Pierwsza sprawa znalazła się przed niedawnym czasem na wokandzie sądu. lecz została odroczona, druga sprawa natomiast znajduje się w tej chwili w Urzędzie Prokuratorskim.

Przed kilkoma dniami z polecenia prokuratora Wydział Śledczy — zbadał w tej sprawie szereg osób, a między innymi prezydenta Ziemięckiego, kierownika oddziału prasowego Magistratu red. Poleckiego i szereg innych przedstawicieli prasy, którzy informowani byli o zakulisowych sprawach prez. dr. Wielińskiego.

Obecnie zeznania tych świadków powędrowały do Urzędu Prokuratorskiego, który sporządzi

**akt oskarżenia**

przeciwko dr. Wielińskiemu.

Rozprawy sądowej należy się spodziewać w październiku.

# Piekarz ofiarą bójki.
## *Kronika Pogotowia Ratunkowego.*

**Łódź, 21 września.** W dniu wczorajszym około god. 11-ej wieczorem, przed domem przy ulicy Marysińskiej 8, wynikła pomiędzy kilku osobnikami bójka, w wyniku której zostali dotkliwie pokaleczeni 36-letni Bolesław Ryciński, zam. przy ul. Marysińskiej 14 oraz 22-letni Wacław Świstacz, piekarz, zam. przy ul. Drewnowskiej 34. Obu ofiarom bójki udzielili pomocy w lokalu III Komisarjatu Policji lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

Na ulicy Srebrzyńskiej upadł z wyczerpania 69-letni Antoni Spytko, żebrak, niewiadomego miejsca zamieszkania. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego przewiózł starca do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

Na szosie pod Andrespolem został napadnięty i pobity przez nieznanych sprawców 25-letni Antoni Lier, zam. w Łodzi przy ul. Żelaznej 17. Liera, który odniósł poważne obrażenia ciała przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do domu.

---

# Zderzenie wozu z samochodem.
## Nocna eskapada pijanego szofera.

Ze Lwowa donoszą: U zbiegu ulic Łyczakowskiej i Mącznej we Lwowie wydarzyła się ubiegłej nocy katastrofa samochodowa. Autodorożka wracająca z Winnik z nocnej eskapady, prowadzona

**przez pijanego szofera**

Ernesta Arletha, najechała na furmankę chłopską, którą jechali włościanie z Miklaszowa, Jędzej Murawski, i Jan Dmyterko.

Wskutek gwałtownego zderzenia wóz został rozbity na drzazgi, a jadący w nim odnieśli ciężkie kontuzje..

**Jeden koń został zabity**

drugi zaś doznał złamania przednich nóg. Jadąca w aucie Helena Dzikowska, ajentka handlowa z Katowic, odniosła również ciężkie kontuzje.

Sprawca katastrofy szofer Arleth próbował zbiec, lecz został ujęty na ul. Słowackiego i osadzony w aresztach policyjnych.

# Zdarzenia i wypadki
## ubiegłej doby.

(—) Minister Zaleski udzielił przed wyjazdem z Genewy prasie wywiadu na temat bieżącej sesji Ligi Narodów. Minister Zaleski stwierdził niemoc Ligi Narodów, która unika roztrzygnięć, aby nie odsłonić przeciwieństw interesów poszczególnych państw. Liga Narodów zawiodła wszelkie nadzieje.

(—) W Londynie rozeszły się pogłoski o zamknięciu giełdy wskutek zmniejszenia się pokrycia funta.

(—) W Częstochowie odbyło się odsłonięcie pomnika pierwszego prezydenta ś. p. Gabrjela Narutowicza. Poświęcenia sztandaru Legjonistów i Peowiaków w obecności ministrów Jędrzejewicza, Kozłowskiego i Hubickiego oraz prezesa Sławka dokonał przeor OO. Paulinów O. Markiewicz.

(—) Policja przyłapała przy ulicy Cegielnianej kilku kolporterów fałszywych 20-groszówek i 5-złotówek oraz banknotów 20-złotowych.

(—) Przy okienku pocztowem przy ul. Zachodniej 67 skradziono gońcowi Z. U. P. P., Erwinowi Krygierowi czeki na sumę 23.000 złotych. Czeki zostały w banku unieważnione.

Pogranicze Chin i japońskiej Korei.


Dr. med.
**Józef Lubicz**
chirurg-ortopeda
**powrócił**
ul. **Południowa 9**, tel. 183-17
Przyjmuje od 3—4 i pół p. p.


NATALJA POKORSKA, ul. Źródlana 3, zagubiła legitymację zapomogową Nr. 7521, wydaną w Łodzi.

TANIO sprzedam, z powodu wyjazdu, pół placu i domek na 5 mieszkań. Wiadomość: ul. Wysockiego 27-a, m. 1 lub 2 od ul. Rzgowskiej.


Dźwiękowe Kino
**„APOLLO"**
ul. 11-go Listopada Nr. 16.

WIELKI PODWÓJNY PROGRAM!

**Nieokiełznana**
Wielki film emocjonujący, rozgrywający się na tle dzikiej Afryki i przepychu Nev Yorku. W rolach głównych: **Joan Crawfort, Ernest Torrence, Robert Montgomery.**

**Jego niewolnica**
Potężny dramat namiętności ludzkich. W rolach głównych: **Dorota Machail i Milton Sils.**

Początek codziennie o godz. 4-ej w soboty i niedziele o godz. 12-ej.

KINO-DŹWIĘKOWE
**MIMOZA**
Kilińskiego 178.

Ostatni dzień! Wspaniały dramat dźwiękowy na tle arcydzieła Stefana Żeromskiego pod tytułem
**WIATR OD MORZA**
W rolach głównych: **Marja Malicka, Adam Brodzisz, Kazimierz Stępowski i Eugenjusz Bodo z udziałem Chóru Dana.**
Początek seansów w dni powszednie o godz. 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godz. 2-ej pp.
Ostatni seans o godzinie 9.15. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 groszy.
Następny program: **„JEJ CHŁOPCZYK".**

**Dr. med. Różaner**
powrócił.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
ELEKTROTERAPJA.
ul. Narutowicza 9, tel. 128 - 98. (Dzielna)
Przyjmuje od g. 8—10 rano i od 4—8 po poł.
Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Dr. med.
**Reicher**
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie djatermją. Elektroterapja.
**ul. Południowa Nr. 28,** tel. 201—93.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz
w niedziele od 9— 1 p. p.
Dla niezamożnych ceny lecznie.

Prywatne
**Pogotowie Lekarskie**
**Zielona 6. 12-333**
TELEFON:
Udziela doraźnej pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach nagłych o każdej porze dnia i nocy Lekarska pomoc akuszeryjno - ginekologiczna.

Powrócił
**Dr. C. RYDZEWSKI**
Chor. skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 7—9 wiecz., niedziele i święta od 10—12 z rana.
ul. Zamenhofa 6.

Dr. med.
**L. NITECKI**
z Krakowa
otworzył ordynację.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
NAWROT 32, tel. 213-18
przyjmuje od 8 — 10 rano i od 4 — 8 wiecz.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

DR. MED.
**MARKOWICZOWA**
choroby skórne i weneryczne
powróciła
ul. ZAWADZKĄ 14. Tel. 166-35.
Przyjmuje 9 — 11 rano i 3 — 8 wiecz.

Dr. med.
**SOMMER**
powrócił
UL. 6. SIERPNIA 1. Tel. 220-26
chor. skórne wenoryczne i kobiece
Lampa kwarcowa.
Od 9—12 i 5—9 Odz. poczekalnia dla pań.
W niedz. od 10—1.

DOKTOR
**H. WOŁKOWYSKI**
Cegielniana 4, tel. 216-90
**powrócił.**
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8 — 2 i od 5 — 9.
W niedziele i święta od 9 do 1 w poł.

Dr. med.
**Niewiażski**
ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Elektroterapja, djatermja i lampa kwarcowa
Przyjmuje od 8 — 11 i od 5 — 9 po ł.
W niedziele i święta od 9 — 1 przed poł.

**PORADNIA WENEROLOGICZNA**
Lekarzy-specjalistów
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wieczór, od 11—12 i 2—3 przyjmuje kobieta lekarz
w niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób
WENERYCZNYCH i SKORNYCH
PORADA 3 zł.

**Dr. N. HALTRECHT**
Choroby skórne i weneryczne.
Piotrkowska 10.
Telefon 245 21.
Przyjmuje od 8—11 rano, 1—3 pp. i od godz. 6—9 wiecz.
W niedziele i święta od 9 — 12 w poł.

Dr. med.
**Z. RAKOWSKI**
KONSTANTYNOWSKA 9. Tel. 127-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Przyjmuje od 12 — 2 i 5 — 7.
Od 10—11 i od 2—3 w Lecznicy, Zgierska 17.

**Dr. HELLER**
Specjalista chorób skórnych i WENERYCZNYCH.
UL. NAWROT Nr. 2. Tel. 179-89.
Przyjmuje do 10 rano i 4 — 8 wiecz.
W niedziele 11 — 2 po poł. Panie 4 — 5.
Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

Dr. med.
**H. LUBICZ**
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych,
Ul. Cegielniana Nr. 7. Tel. 141 - 32.
(według starej numeracji: ul. Cegielniana 43)
Przyjmuje 8 — 10, 12 — 2 i 5 — 8 w niedziele i święta 9 — 11 rano.
Dla pań oddzielna poczekalnia.


ZAGUBIONY kwit na wydanie towaru z firmy „Warrant" na jedną belę szmat nr. 120 na zlecenie A. Hüller. Kwit powyższy unieważniam.

# Kradzież posągu Matki Boskiej.

## Zagadkowy wypadek w podziemiach.

Policja paryska głowi się nad tem, w jaki sposób zginął z podziemi pod Obserwatorjum astronomicznem

**posąg Matki Boskiej.**

O podziemiach tych nie wie szeroki ogół publiczności i wstęp do nich jest stale zamknięty.

Stanowią one część katakumb, które nie podminowany jest, jak wiadomo, cały Paryż.

Do podziemi pod obserwatorjum schodzili tylko często uczeni zajęci w tej instytucji, gdyż tam właśnie znajdowały się sejsmografy, regestrujące najbardziej odległe trzęsienia ziemi, oraz oficjalne chronometry, według których regulowano wszystkie zegary w Paryżu.

Posążek, który obecnie zniknął, stał w małej wnęce, obok schodów o 150 stopniach, prowadzących w głąb podziemi, do mieszczących się tam laboratorjów.

W tych samych podziemiach, w sąsiedztwie pokoju zegarowego, znajduje się jeszcze inny posąg Matki Boskiej, zwanej „Podziemną" (Notre Dame de Dessous-Terre, pochodzący z roku 1671 i posiadający wielką wartość artystyczną i zabytkową.

Władze bezpieczeństwa oraz zarząd obserwatorjum słusznie wnioskują że skoro zginął jeden posąg, może tatwo

**zginąć i drugi,**

co byłoby niepowetowaną szkodą.

Dlatego obecnie bada się dokładnie podziemia, dla stwierdzenia, czy wśród labiryntu korytarzy niema jakiegoś drugiego wyjścia, prowadzącego na powierzchnię ziemi. Oprócz tego zarząd obserwatorjum podwoił liczbę straży, pilnujących podziemi.

### Taki da sobie radę ..

# Mistrz boksu posłem.

Na liście kandydatów do angielskiej Izby gmin z pewnego londyńskiego okręgu wyborczego znalazł się Ted Lewis, który zdobył sobie

**sławę światową**

jako mistrz boksu pod pseudonimem Kida.

Lewis kandyduje z listy małego, lecz ruchliwego stronnictwa sir Oswalda Mosleya, które odłączyło się od partji robotniczej.

Jedno z pism londyńskich pisze, że od tego człowieka należy w parlamentarnej dyskusji oczekiwać „mocnych" argumentów.

Sam zaś Lewis oświadczył, że staraniem jego będzie połączenie polityki ze sportem, dwu tak ważnych elementów życia narodowego Anglji.

# Uroczy Hel — kolonją przestępców.

Podczas panowania Niemców służył Hel - dla przestępców. W domu, w którym ich umieszczano, mieszkają obecnie robotnicy leśni. Przestępcy, których na półwysep Hel wysyłano, zatrzymywano już tu na zawsze. Półwysep nadawał się specjalnie na te cele, ponieważ

**był mało zaludniony,**

a ucieczka bardzo utrudniona. Zakład ten mieścił 200 przestępców i 60 dozorców. Obecne piękne zalesienie od strony Bałtyku jest to dzieło dokonane ręką tych więźniów. Dziś jeszcze prowadzą szyny od samego więzienia do morza. Na szynach tych jeździła mała kolejka z lokomotywą, w której - dojeżdzali skuci po czterech więźniowie do plantacji, nie mającej żadnej łączności ze wsią. Odzian byli w drelichowe bronzowe ubrania, do tego nosili czarne chustki na szyi i pantofle drewniane cholenderskie. Czapki nosili wojskowe bez denka. Głowy mieli golone.

Około roku 1911 zbuntowało się kilku więźniów, celem oswobodzenia się i

**zamordowali swego dozorcę.**

Na tym miejscu złożono zwłoki dozorcy i postawiono skromny pomnik, który dziś jeszcze można oglądać.

Wpobliżu grobu tego i dawniejszego więzienia postawiono naszą teraźniejszą kapliczkę katolicką.

Wojna rozwiązała tę placówkę, ponieważ wszystkich więźniów wysłano na pole bitwy.

Urok Helu sprowadził dwóch więźniów napowrót, którzy się pożenili i osiedlili na pięknym wybrzeżu.

---

### Rekordowy rzut oszczepem.

**Penttilä (Finlandja) uzyskał w Upsali najdalszy rzut oszczepem na rok 1931 69 m. 81 cm.**

### Na słońcu Jasnego Brzegu.

# Siwowłosa Wenus.

## Rozrywki, zabawy i dziwactwa.

**Cannes, we wrześniu.**

Godzina pierwsza po północy... Naokoło „Palm Beach" grupują się auta w sześciu rzędach. Aby umieścić tutaj swój samochód, trzeba niemal tyleż czasu, co na przejazd z Monte Carlo do Cannes. Tej nocy, zresztą, przejazd tą drogą był utrudniony, gdyż samochodów było niemal tyle, co w południe.

Co za życie się tutaj prowadzi! „Letnicy" w każdym razie uskarżać się nie mogą na brak rozrywek. Zróbmy przegląd jednego z dni, które tutaj spędziłem. Daruję wam poranek, tennis, kąpiel w pływalni, śniadanie i wycieczkę w łodzi samochodowej. Zacznijmy od godziny czwartej i udajmy się razem do Juan-Les-Pins, na elekcje Wenus z bronzu — wzgl. najładniej

**opalonej piękności.**

Kasyno, pomalowane na kolor bronzowy, ma wielkie, jasne sale w nowoczesnym stylu, stokroć bardziej imponującym od wszelkich „sztukaterij" 19 stulecia Na olbrzymim tarasie podczas popołudniowej herbaty odbywały się wybory najpiękniejszej.

Na odgłos gongu pierwsza z kandydatek wyskoczyła na estradę dancingu, jak sarna na polankę,

**budząc szmer podziwu...**

Ukazywały się coraz inne postacie — nie pamiętam już liczby — wysokie, szczupłe, niskie, otyłe... Była nawet kandydatka, która zastąpić chciała opaleniznę bronzową farbą, lecz ostrożny sędzia chustką wypróbował identyczność barwy, która nie okazała się autentyczną.

Nigdybym nie przypuszczał, że jest rzeczą tak trudną obrać młodą osobę dostatecznie „spieczoną" przez słońce. Dziwnym zbiegiem okoliczności kandydatka większości

**miała świecące włosy,**

co stało się tematem długich rozpraw „Jury". Skoro prawdziwa Wenus miała włosy jasne i złote, wybór jej zastępczyni o kiedziorach barwy szynszyli wydawał się dziwny.

Wkońcu jednak siwowłosa Wenus została obrana, co dozwoliło nam wreszcie opuścić taras.

Jedliśmy podwieczorek w Juan-Les-Pins, a na obiad pojedziemy do Monte-Carlo. Za miljony urządzono tam w tym roku pływalnię i klub nad morzem, a na wet na morzu. Jada się tam, tańczy, gry wa, zwłaszcza urządza się zabawy nocne, które cieszą się ogromnem powodzeniem. Słowem: jest to nowość obecnego sezonu i dlatego ją opisuję.

Pierwsze wrażenie jest ciekawe. Proszę sobie wyobrazić olbrzymi taras zawieszony nad morzem, pogrążony w mglistem świetle, przypominającem blask gwiazd. Na każdym stole zamiast lampy leży olbrzymia przezroczysta muszla, wewnątrz której znajduje się ukryta lampka elektryczna, rzucająca tajemnicze różowe światło z turkusowemi odblaskami. Na odległości stu metrów na morzu znajduje się

**sztuczna wyspa**

Wielkie schody, jakby wykute z białego marmuru, wyłaniają się z fal, podtrzymując scenę, na której odbędzie się przedstawienie. Liczne są teatry na otwartem powietrzu, ale mało który wywiera takie wstrząsające wrażenie, jak tamejszy.

Wysoka piramida, olśniewającej bieli rysowała się na tle ciemnych fal. Chmury chwilami zakrywały księżyc, którego tarcza znikała, pogrążając morze w mroku, i wówczas łodzie na morzu, ciągnąc za sobą pasma lucjoli (owadów świecących) robiły wrażenie, że wloką za sobą treny z brylantów.

Z widowiska zapamietałem przedewszystkiem

**tancerkę z welonami,**

w rodzaju dawniejszej Loie Fuller. Kończąc produkcje, zatrzepotała welonami, jakby olbrzymiemi skrzydłami. W jednej chwili urwała się muzyka i pogasły światła. Wszystko znikło w mroku — gigantyczne schody i tancerka. Słychać było tylko szmer fal, na których srebrzyła się księżycowa poświata...

Rozrywki nie kończą się z widowiskiem teatralnem o północy. Nikt nie myśli o śnie i spoczynku. Zaraz na prawo znajduje się lokal rozrywkowy „Boite à Matelots" (lokal marynarzy), uczęszczany przez arystokratów, którzy stoją w ogonku, by dostać się do niego.

Na wielkim, ogrodzonym placu bez dachu porozstawiano wszystkie przyrządy rybackie, poczynając od sieci. Są i ryby — oczywiście wypchane.

Wzdłuż ścian ciągną się łodzie. Jedna z ich mieści orkiestrę. Jeden z muzykantów gra na harmonijce, a dwaj inni na gitarach, wybijając takt nogą na brzegu łodzi. W drugiej łodzi mieści się główna atrakcja lokalu — dwaj autentyczni marynarze, tak dalece prawdziwi że robią wrażenie fałszywych. Jeden z nich jest otyły, a drugi chudy. Spędzają całą noc na grze w karty, a rozgrywka ich partji stanowi właśnie największe zainteresowanie gości

Na środku sali wznosi się estrada dla tancerzy, gdzie panuje ścisk nieopisany. Stroje tańczących są niemal negliżowe: spodnie z flaneli lub płótna, trykoty z krótkiemi rękawami i sandały na nogach Równe „sans-gêne" cechuje stroje kobiet, jakkolwiek nieład ich stroju jest wyrafinowaną sztuką, jak np. jedwabna chustka, złożona w trójkąt, którego ostry koniec, okrywając piersi, jest sznureczkiem przymocowany do szyi, a dwa inne końce związane w pasie, pozostawiają plecy obnażone. Nogi wprawdzie są gołe i w sandałach na modłę grecką, lecz uszminkowane jak twarze, a paznogcie umalowane na kolor czerwony, błękitny lub złoty.

Widzi się tutaj cały świat, a przynajmniej dobór wzorów rozsianych po świecie, stanowiących „aktualność".

Kogo tutaj niema? Świadczy o tem kłopot zarządzającego lokalu, który rzekł mi przed chwilą:

„Trudno sobie dać radę z natłokiem gości. Wczoraj został mi tylko jeden stolik wolny wpobliżu dancingu. A tutaj zjawiają się odrazu i jednocześnie: don Manuel, były król portugalski, najbogatszy z maharadżów hinduskich i siostrzeniec króla angielskiego. I niech mi pan teraz powie, komu oddać stolik?" **Mal.**

---

# Węgiel za kapustę.

## Zamiazy niemieckich przemysłowców.

Dzienniki berlińskie donoszą, że baronowie kopalniani westfalsko-nadreńscy podjęły akcje, która ma na celu handel wymienny narazie między Niemcami i Holandją. Niemieccy przemysłowcy zamierzają wysłać do Holandji znaczne ilości węgla, ażeby wzamian za to otrzymać różnego rodzaju jarzyny, a w szczególności

**kapustę i ziemniaki.**

Nie wiadomo, czy ten handel wymienny zrealizuje się wobec sprzeciwu niemieckich właścicieli dworów. W każdym razie niemieccy baronowie węglowi chcieliby się w ten sposób pozbyć 9 miljonów tonn węgla, leżących na hałdach.

---

### Kolej napowietrzna w Barcelonie.

**W Barcelonie została otwarta kolej linowa, prowadząca z plaży na szczyt góry Montjuich. Stacje znajdują się na wieżach, z których jedna ma 70, druga zaś 100 metrów wysokości.**

---

**Marja Żurawska**

Przedruk wzbroniony

# TAJEMNICA „CZARNEJ RĘKI"

## POWIEŚĆ. 30

— Czy wierzy pan, że niektóre osoby mogą nieświadomie popełnić różne czyny a następnie stracić o nich wszelką pamięć, jak lunatycy?

— Teorja ta podlegała wielu dyskusjom i bardzo była zwalczana, a jednak organizm ludzki jest tak skomplikowany, że trudno kategorycznie zaprzeczyć.

Mira dawała znaki nadzwyczajnego zdenerwowania, ręce jej drgały, szarpały wisiorki jakie zdobiły wieczorową suknię.

— Czy pani ma na myśli jakiś przykład, czy spotkała pani kogoś kogo można posądzić o czyny popełnione bezwiednie, w anormalnym stanie nieświadomości?

Mira spuściła oczy jakby pragnąc ukryć przede mną ich wyraz.

— Nie odrzekła — lecz to zagadnienie bardzo mnie interesuje, a ponieważ w ostatnich czasach dużo rozprawiano o zbrodniach , znów zaczęłam się nad tą kwestją zastanawiać.

Zapadła chwila milczenia, ważyłem słowa, które pragnąłem wypowiedzieć, wreszcie zdobyłem się na odwagę:

— Panno Miro — rzekłem — już od dłuższego czasu doszedłem do przekonania, że panią coś martwi i niepokoi. Nieraz chciałem z panią o tem mówić, lecz nie śmiałem, dziś jednak widzę panią tak rozdrażnioną, że milczeć dalej nie mogę. Nie pytam o nic, lecz zapewniam tylko, że gotów jestem życie oddać, aby pani służyć. Może pani liczyć na moją dyskrecję. Dałbym się prędzej powiesić, niż zaufanie zdradzić. Ogromne promieniste oczy spoczęły na mnie z wyrazem bezdennego smutku.

— Ufam panu i odczuwam pańską sympatję, lecz o niektórych rzeczach nie wolno mi mówić. Muszę milczeć i nie zdradzić się z niczem. Niech pan zapomni o tem co dziś zaszło. Miałam chwilę rozdrażnienia, brak panowania nad sobą. Nie umiem grać komedji nie potrafię kłamać a to w życiu bywa koniecznością.

Wymuszony uśmiech zaigrał na jej ustach, widoczny był jej wysiłek w celu odzyskania spokoju.

— Późno już, pewnie skończyła się partja pokera, muszę powrócić do salonu.

Wstała i trochę chwiejnym krokiem wyszła z bibljoteki, ja zaś powróciłem do swego pokoju w celu przebrania się i uskutecznienia projektu nocnej wyprawy.

### 17.

Około jedenastej wysunąłem się niepostrzeżenie z pałacu, zanim zamknięto na zasuwy i zatrzaski wszystkie jego podwoje. Byłem uzbrojony w rewolwer, w lampkę elektryczną najnowszego systemu, wziąłem też kilof nabyty w Paryżu w celu poszukiwania skarbów. Przypomniał mi on chwile, gdy łudziłem się nadzieją znalezienia ich, dziś cała impreza, której zawdzięczałem przyjazd do Bréry wydawała mi się gorączkowem majaczeniem człowieka pozbawionego zdrowego rozsądku. Bądź co bądź znalezienie pergaminu wpłynęło korzystnie na moje losy, ponieważ miałem obecnie byt zapewniony.

Nie spotkawszy nikogo przekroczyłem próg wjazdowej bramy i znalazłem się na gościńcu. Pomimo ciemnej nocy droga bieliła się przede mną, pusta i równa, doszedłem więc bez przeszkód do ruin baszty i przy nich stanąłem, chcąc się przekonać czy znów o dwunastej ujrzę upiorne światło.

W głębokiej ciszy wydało mi się, że słyszę tętno własnego serca, bijącego w przyśpieszonym tempie, jednak tym razem nie ze strachu, lecz z gorączkowego oczekiwania. Chwile ciągnęły się długie jak godziny, drżałem z niecierpliwości. Wreszcie doleciał upragniony dźwięk, poczęła bić dwunasta. Ostatnie uderzenie rozpłynęło się w przestrzeni, lecz baszta stała cicha, ponura i martwa. Żadne światło się nie pojawiło.

Po chwili błysła moja latarka i pomyślałem sobie, że dziś ja zastępuję ducha, wzbudzając może w jakim widzu uczucie śmiertelnego strachu.

Okrążyłem basztę. Pamiętałem dokładnie miejsce otworu między gruzami i kamieniami, więc bez trudu je odnalazłem. Odsunąwszy deskę wkroczyłem do środka.

Latarka rzuciła promień światła na wąskie kamienne schodki, miejscami zawalone. Musiałem posuwać się naprzód z całą ostrożnością, próbując gruntu pod nogami, aby nie runąć w dół. Zszedłem wreszcie z ostatniego stopnia i wtedy dopiero podniósłszy w górę latarnię, obejrzałem się dokoła. Nie był to grób, jak przypuszczałem, nie odnalazłem żadnego śladu trumien lub napisów. Podziemie czyniło wrażenie wąskiej i długiej piwnicy, której końca dojrzeć nie mogłem. Postępowałem więc naprzód, świecąc przed sobą. Im bardziej oddalałem się od wejścia tem więcej odczuwałem brak powietrza; zaduch panował taki, że musiałem zatrzymać się i tchu nabrać.

Coś się ruszyło, drgnąłem i obejrzałem się. Ogromny puszczyk przeleciał mi nad głową. Dalej szczur przebiegł mi obok nóg. Zaduch nie do wytrzymania przyprawiał mnie prawie o mdłości i choć mam zdrowe płuca, wątpiłem, czy będę mógł długo w tem podziemju wytrzymać. Końca piwnicy nie było widać. Wahałem się co dalej robić, iść naprzód pomimo zaduchu, czy wracać.

Gdyby nie moja rozmowa z Mirą, wróciłbym niewątpliwie, nie mogąc dalej znieść uczucia braku powietrza, lecz chęć zbadania tajemnicy, która istniała, ponieważ sama Mira przyznała się do niej, mówiąc, że musi milczeć, dodawała mi sił.

Nie rozumiałem jaką rolę może tu grać, to straszliwe podziemie podobne do rzymskich katakumb, lecz wydeptana ścieżka i zgubiony scyzoryk dowodziły, że coś musi się tu kryć, nie wątpiłem, że znalazłem ślad prawdziwy. Postanowiłem więc iść dalej. Wkrótce natrafiłem na jakiś załom, za którym znów ciągnął się korytarz, o ile zmiarkować mogłem biegł w kierunku wschodnim, a więc w stronę pałacu. Mogło to być przejście podziemne, łączące dawny klasztor z zamkiem Dotarłem do miejsca gdzie korytarz nagle się rozszerzał. Tu i owdzie leżały kamienie, gruzy, kawały starych desek i zardzewiałego żelaza.

Na prawo i na lewo widniały otwory, prowadzące do różnych wnęk i cel mniejszych i większych. Był to prawdziwy labirynt. Zachodziłem do każdej pokoleń, oglądając je starannie od góry do dołu, w nadziei znalezienia czegoś ciekawego. Znów zamajaczyła myśl o skarbach, choć wiedziałem, że nie może istnieć żadna nadzieja. Jeśli tu były ukryte, ten który wydeptał ścieżkę musiał je dawno znaleźć. Z wyjątkiem szczątków zawalonych drzwi nie ujrzałem nic godnego uwagi. W jednej z cel stała wielka dębowa ława w dość dobrym stanie, a także pozostałości drewnianych lichtarzy.

Szedłem dalej, zaduch mi już nie dokuczał, może się doń przyzwyczaiłem, lub zajęty wędrówką przestałem go odczuwać. Nagle zatrzymałem się w miejscu, gdzie widoczny był zamurowany otwór, jakby niegdyś istniały tu drzwi.

Zbudziło to moją ciekawość i jąłem kilofem wybijać dziurę w cegłach. Chciałem przynajmniej zajrzeć do środka. Robota szła jednak opornie, cegły okazały się nadspodziewanie trwałe, a mur gruby. Po długiej i uciążliwej pracy zdołałem wydrążyć niewielki otwór i uzbroiwszy się w cierpliwość kulem poty, póki nie wydrążyłem otworu dość obszernego, aby móc włożyć weń głowę i rękę z latarką. W pierwszej chwili nic dojrzeć nie mogłem, lecz wsunąwszy się w głąb celi zobaczyłem coś długiego, białego, leżącego na ziemi i poznałem kościotrupa. Głębokie oczodoły zdawały się na mnie patrzeć, a pełne sarkastycznego wyrazu szczęki, rozwarte w ironicznym uśmiechu wyszczerzały się do mnie. Odruchowo cofnąłem się.

„Memento mori!"

Widok szkieletu nigdy przyjemnym nie jest, a cóż dopiero w tych podziemjach, gdzie sam wśród nocy się znajdowałem.

— Ciekaw jestem kiedy i za jakie grzechy zamurowano tu nieszczęsną ofiarę, — pomyślałem.

Dreszcz mnie zmroził na wspomnienie o jej strasznym losie i o męczarniach, jakie przechodziła, zanim śmierć, wybawicielka, uwolniła ją z więzienia. Oddaliłem się szybko. Korytarz załamywał się w kilku miejscach i zwężał się tak, że zaledwie mogłem się przesunąć, to znów się rozszerzał. Zapach wilgoci i zgnilizny chwytał za gardło. W jednej z cel odnalazłem szczątki zardzewiałej zbroi, w innej hełm i rękojeść szpady. (d. c. n.)

# Echa ze stolicy.

## *Życie Warszawy w kilku* wierszach.

Śródmieście Warszawy położone jest na wzgórzu: kanalizacja przyczynia się do odwodnienia. Gorzej sprawa przedstawia się na terenach, przyłączonych w roku 1916. Tereny te położone są nisko. Wody opadowe tworzą w okresie roztopów wiosennych kałuże i błoto. Poczynając od północnych granic miasta aż do Siekierek ciągną się wilgotne połacie zabagnionych terenów, obfitujących w wodę podskórną wymagających meljoracji. Tereny te, częściowo zabudowane, stanowią najmniej zdrowe części miasta, zagrożone zimnicą, niedogodne z punktu widzenia zabudowy. Odwadnianie terenów podyktowane jest względami nietylko miejscowemi, lecz stanowi ważny czynnik w dziedzinie uzdrowotnienia Warszawy. Odwadnianie zachodnich terenów stołecznych wysuwane jest przez grupę radnych miejskich, reprezentujących przedmieścia.

* * *

Przyszły gmach zarządu polskich kolei państwowych posiadać ma 4 piętra i wysoki parter i stanie na miejscu starego gmachu na rogu Nowego Świata i Al. 3 Maja. Od strony Alei gmach ma być pięciopiętrowy. Początkowo budowa prowadzona będzie na placu od strony Muzeum Narodowego, po zburzeniu znajdujących się tam budynków. Z chwilą ukończenia pierwszej serji robót, biura minist. komunikacji byłyby przeniesione do nowej części gmachu, a stary gmach uległby rozbiórce. Prace rozłożone są w ten sposób, by z wiosną 1932 roku można było przystąpić do robót, o ile konjunktura gospodarcza na to pozwoli.

* * *

Mleko na rynku warszawskim polepszyło się znacznie pod względem jakości. W roku budżetowym 1929/30 zakwestjonowane próby stanowiły 6.3 proc. w roku 1930/31-8 proc. Zafałszowanie mleka polega na zebraniu części tłuszczu albo rozcieńczaniu wodą. Zmniejszyło się również zafałszowanie śmietany 1.3 proc. do 0.4 proc. Zafałszowanie śmietany polega na dodawaniu drobnorozłartego twarogu. Masło fałszowane jest przez dodawanie obcego tłuszczu. Nadto zamiast masła sprzedawana jest często sama margaryna. Dostarczane w ostatnich miesiącach roku budżetowego sery, były często zupełnie wyschłe i zanieczyszczone, nie nadające się do spożycia, wskutek czego proc. zakwestjonowania prób wzrósł znacznie (z 8 proc. do 28. 6 proc.) Procent zakwestjonowanych prób mięsa i wędlin również wzrósł znacznie (z 23 proc. do 34.2) wskutek dużej ilości fałszowanych kiełbas domieszką nieraz znacznej ilości mąki, co przyśpiesza psucie. Spotyka się również barwienie zewnętrznych powłok wędlin barwnikami smołowcowemi. Zafałszowanie miodu polega na domieszce syropu kartoflanego lub miodu sztucznego. Z wyrobów cukierniczych najczęściej podlegają zafałszowaniu lody domieszką mąki.

**Precz z uprzedzeniem,**
**że polski towar jest gorszy od zagranicznego.**

# Trup woźnego w piwnicy.

## Gazy w toruńskim magistracie.

Z Torunia donoszą:

W Magistracie toruńskim wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł 55 letni woźny Magistratu Leon Kowalewski.

Kowalewski udał się o godz. 14,30 do piwnicy, gdzie mieści się centralne ogrzewanie, celem dorzucenia paliwa, oraz sprawdzenia prawidłowego funkcjonowania ogrzewania. — W czasie wykonywania czynności, Kowalewski

**doznał nagle zawrotu głowy**

i zasłabł.

Po upływie półtorej godziny zajrzał do piwnicy przypadkiem zupełnie, drugi funkcjonarj. Magistratu, który znalazł Kowaleskiego leżącego bez przytomności na podłodze. W piwnicy rozchodziła się woń gazu węglowego, który jak stwierdzono następnie, ulatniał się z pieca.

Natychmiast wyniesiono Kowaleskiego na dziedziniec ratuszowy i zawezwano karetkę pogotowia. Przybyły lekarz zastosował natychmiast zabiegi sztucznego oddychania aparatem tlenowym, wszelka pomoc jednak okazała się już spóźnioną. Nieszczęśliwy zmarł w drodze do szpitala miejskiego. Śmierć nastąpiła wskutek silnego zatrucia gazem węglowym. Zwłoki odwieziono do kostnicy miejskiej.

Śp. Leon Kowalewski osierocił żonę i kilkoro dzieci.

**KRATECZKI.**

# Temperament Joska.

## Płochliwa szkapa.

Ludzie stają się coraz gwałtowniejsi. To jest dosyć zrozumiałe, dawniej bowiem, gdy uważano za wzór doskonałości Anglję, każdy człowiek dobrze wychowany chciał uchodzić za typ angielski i dzięki temu naśladował angielską flegmę, dzisiaj jednak, gdy Anglja bankrutuje, bankrutują również angielskie pojęcia i każdy na gwałt wyzbywa się angielskich nawyknień, niechcąc iść śladem swego wzoru. I któżby pomyślał, że z tej wielkiej, wspaniałej, mocarnej, potężnej Anglji zostanie tylko angielska — choroba.

Żyjemy niewątpliwie w okresie bardzo ciekawym. Dlatego zapewne ludzie są podnieceni, każdy czeka wielkich wydarzeń, każdy żyje w naprężeniu i przekonaniu, że coś się stanie. Niewątpliwie coś się stanie. Tylko, że tem „czemś" nie będzie ani poprawa sytuacji, ani fakt znalezienia się w mej kieszeni wielkiej ilości gotówki, ani zmiana charakteru mojej żony, ani żadna inna przyjemna niespodzianka. W pierwszym rzędzie „stanie się" niedługo zima a co zatem idzie usiłowania podwyżki cen węgla. Zamkną się dla zakochanych podwoje miejskich parków i parki (ludzkie) będą musiały szukać schronienia w prywatnych mieszkaniach, co zawsze przecież pociąga za sobą duże starania i koszty, trzeba bowiem bądź pokój wynająć, bądź jakoś zrewanżować się przyjacielowi za wypożyczenie klucza od swej kawalerki.

A ponieważ, jak się rzekło, ludzie żyją obecnie w stanie podniecenia, sprawy te stają się szczególnie aktualne. Prawie jak aktualne, jak spodziewane wybory do rady miejskiej, jak sesja sejmowa, jak brak gotówki, jak epoka komorników. Ale okazuje się, że gwałtowność można utemperować. Znakomicie te rzeczy, jak się poniżej okaże, robi sąd. Ale nie wszystkie gwałtowności podpadają pod kompetencje sądu. Nie każdy temperament ostatecznie koliduje z kodeksem karnym. Przeciwnie, w Ameryce np. sądy rozwodowe mają wiele roboty ze sprawami, w których małżonki pozywają swych mężów, aby się z nimi rozwieść z powodu braku z ich strony temperamentu.

KOŃ.

18-letni Josek Bornstein od najmłodszych lat odznaczał się gwałtownością i odwagą. Już jako kilkuletnie dziecię Josek potrafił zbliżyć się na trzy kroki do psa i potem dopiero uciekać, kiedy jego współwyznawcy rówieśnicy nie zbliżali się nigdy bliżej, niż na odległość 100 kroków. Ba, Josek nie bardzo bał się nawet konia. Ten dowód odwagi wpłynął na postanowienie jego taty, by Joska oddać do pracy, wymagającej hartu ducha siły woli i fizycznej sprawności — do koni.

Dzięki temu postanowieniu powstał fakt, że Josek pracował w chwili, gdy rozgrywa się akcja naszej opowieści, „przy koniach" u Pinkusa Hechta z ulicy Nowo-Zarzewskiej.

20 grudnia r. ub. Josek odważny zaprowadził jednego z koni Hechta do kowala. Josek spełniał swą funkcję dumnie i godnie, cmokał bezustannie na rumaka, trzymając w ręku bat, którym fantazyjnie wywijał ku uciesze szkapiny, która, zdaje się, nie miała specjalnego respektu dla Joska. Po okuciu konia Josek miał go odprowadzić do stajni. W powrotnej drodze, w bramie domu, w którym mieszkał kowal, Josek nagle uczuł przypływ bohaterstwa i namiętności: uderzył konia batem. Koń, podniecony tą niezbyt miłą pieszczotą wyskoczył gwałtownie z bramy na ulicę, przewracając 49-letnią Natalję Barczewską, która padając złamała sobie prawe udo.

Skutkiem tego zajścia Josek stanął przed sądem, gdzie tłumaczył się, iż potknął się w bramie i niechcący uderzył konia. Wprawdzie koń nie mógł zeznawać, czy otrzymane uderzenie udzielone mu było chcący czy niechcący jednakże wszystko przemawiało za tem, iż Josek „całkiem chcący" puścił w ruch bat. Skutkiem tego przeświadczenia Sąd Grodzki skazał Joska Bornsteina na dwa tygodnie aresztu.

# Pierwsze połowy śledzi.

## Cena spada...

Z Gdyni donoszą:

U wybrzeży polskich ukazały się w ostatnich dniach pierwsze jesienne ławice śledzi. Rybacy z Helu złowili wczoraj w Zatoce Puckiej na wysokości Boru około

**100 centnarów śledzi.**

Dziś rybacy gdyńscy na 9 kutrach motorowych i łodziach wiosłowych wypłynęli poraz pierwszy na połów śledzi w sieci zastawne tak zwane mance.

Cena śledzi wynosi teraz niespełna 80 złotych za centnar, ale spadnie natychmiast, gdy połowy się zwiększą.

# Bujny żywot międzynarodowego kasiarza.

## Herszt zuchwałej szajki przed sądem.

Z Poznania donoszą:

Niezwykle burzliwy i... urozmaicony żywot miał bandyta na miarę międzynarodową, Adam Stempel, liczący obecnie 48 lat.

Urodził się on w Kole i po pewnym czasie przeniósł się do Warszawy, gdzie rozpoczął swą „działalność" w artystycznych sferach, nabywając dosyć znany podówczas kabaret pod nazwą „Czarny Kot". Lokal ten po różnych perypetjach sprzedał i przybył do Poznania niezawodnie w towarzystwie międzynarodowych i wypróbowanych kasiarzy, z którymi postanowił rozwijać „ożywioną działalność" na tutejszym terenie. Prawdopodobnie Stempel finansował wszelkie wyprawy wspomnianych kasiarzy.

Przyjechawszy do Poznania, wybadali gruntownie sytuację i po zaznajomieniu się z stosunkami lokalnemi, 7 marca 1927 r. przypuścili pierwszy atak

**na hurtownię jubilerską**

i zegarmistrzowską p. Kręglewskiego (ul. św. Marcina 24). Uzbroiwszy się w 2 butelki z tlenem, 2 aparaty manometrowe, palnik z kierownicą, zabrawszy dwa węże gumowe, całą kolekcję przeróżnych świdrów, ceratę, rak do rwania blachy, łomy żelazne, dłuta, obcegi do rur, wytrychy itp. kasiarskie przyrządu — przystąpili do „pracy".

Z całym tym arsenałem kasiarze oczywiście zajechać musieli przed dom w samochodzie. Wdrapali się oni na dach kamienicy, stamtąd przedostali się na strych, a zrobiwszy w suficie wyłom, dotarli do składnicy, mieszczącej się na najwyższem piętrze. Zabrali się do roboty. W ciągu krótkiego czasu rozbili kasę ogniotrwałą, otworzyli szafki i różne schowki, skąd wybrali

**co kosztowniejsze przedmioty.**

Łup rozdzielili na cztery części i zamierzali go wynieść.

Nagle usłyszeli w pobliżu jakieś podejrzane szmery. Była to policja i p. Kręglewski, powiadomieni przez domowników.

Bandyci znaleźli się w groźnej sytuacji, ale ponieważ zdarzało się im to już nieraz — zatem sądzili, że i tym razem zdołają się wymknąć.

Porozumieli się prędko i za chwilę byli już z powrotem na dachu, a stamtąd zeskoczyli na sąsiedni niższy dach i poczęli gęsto ostrzeliwać się z browningów. Wreszcie z piętrowej wysokości zeskoczyli na podwórze i pod ogniem rewolwerowym zbiegli. Pozostał tylko Adam Stempel, który przy ostatniem zeskakiwaniu złamał nogę.

Wyrokiem sądu okręgowego Stempel skazany został

**na 8 lat ciężkiego więzienia**

utratę praw obywatelskich i ponadto zarządzono dopuszczalność dozoru policyjnego. Zamknięto go w więzieniu przy ul. Młyńskiej, gdzie, po przeprowadzeniu formalności, odtransportowany miał być do centralnego domu karnego.

Pewnego dnia kiedy rano aresztanci odbywali zwykłą wspólną przechadzkę, Stempel nagle zupełnie niepostrzeżenie znikł, a wszczęte natychmiast dochodzenia nie dały żadnego wyniku. Prawdopodobnie miał on wspólników, którzy ułatwili mu wymknięcie się. Rano bowiem krótko przed ucieczką widziano przed sądem tajemniczy samochód, którym niewątpliwie Stempel wywieziony został przez swych wspólników.

Cztery lata ukrywał się on przed władzami, aż wreszcie w 1930 r. ujęto go.

Wczoraj w sądzie okręgowym toczyła się przeciwko Stemplowi ponownie rozprawa, którą połączono również z inną sprawą. Trybunał skazał wyrafinowanego bandytę razem na 12 lat ciężkiego więzienia.

To jeszcze jednak nie wszystko, bowiem Stempel będzie musiał jeszcze stanąć przed obliczem sprawiedliwości w Warszawie, by odpowiadać tam za swoje liczne bandyckie sprawki.

# Kurhany w leśniczówce.

## Nowe odkrycie na Pomorzu.

Z Torunia donoszą: Do licznych na terenie Pomorza znalezisk historycznych dochodzi ciekawe cmentarzysko przedhistoryczne jakie odkrył na terenie lasów miejskich wpobliżu leśniczówki Olek dr. Waga.

Cmentarzysko to, składa się z około 100 t. zw. kurhanów t. zn. stożkowatych regularnych nasypów ziemnych. wewnątrz których

**znajdują się groby.**

— Kurhany w Olku ciągną się na bardzo dużej przestrzeni część z nich jest bardzo dobrze zachowana. Wielką jednakże jest mocno zniwelowana. Sądzić jednak należy, że wartość ich nie uległa zniszczeniu.

Ogromna większość kurhanów pochodzi jest starodrzewiem średnica poszczególnych nasypów wynosi od 5—10 m. Wysokość zaś niektórych sięga do 5 m.

Wszystkie kurhany porośnięte są gęstą murawą, co uniemożliwia przeprowadzenie jakichkolwiek badań powierzchownych, a co zatem idzie badania co do czasu i kultury z której omawiane cmentarzysko pochodzi. Bliższe zbadanie zawartości kurhanów możliwe jest jedynie przy systematycznym rozkopywaniu, które niewątpliwie dostarczy ciekawych i nowych materjałów, tembardziej, że jakkolwiek znamy kurhany różnych kultur, na terenie Pomorza, cmentarzysko kurhanowe w Olku będzie pierwszem tego rodzaju cmentarzyskiem systematycznie zbadanem.

# Niepewne mury bazyliki.

## Wileńskiej katedrze grozi katastrofa.

Pod przewodnictwem ks. biskupa K. Michalkiewicza odbyło się posiedzenie zarządu Komitetu Ratowania Bazyliki wileńskiej.

Po zbadaniu przy współudziale kierownika robót prof. J. Kłosa stanu fundamentów w miejscach specjalnie do tego celu przygotowanych — rzeczoznawcy określili obecny stan fundamentów jako

**bardzo groźny,**

mogący spowodować katastrofę w najbliższym czasie.

Wobec tego konieczne jest niezwłoczne zbadanie wszystkich fundamentów Bazyliki, aby przed wiosną przyszłego roku móc opracować racjonalny projekt wzmocnienia fundamentów i zabezpieczenia w ten sposób świątyni.

W związku z tem zarząd Komitetu powziął szereg uchwał, zmierzających do jak najenergiczniejszego zbierania funduszów na ratowanie Katedry, aby prowadzone obecnie roboty nie uległy przerwie.

JAN RAMEAU.

# MASKA.

— Co się ze mnie zrobiło? — jęknął malarz Aleksander Lux, kiedy wstawszy po długiej i ciężkiej chorobie z łóżka przejrzał się w swem dużem zwierciadle. W miejsce bowiem mężczyzny w sile wieku jeszcze widział zgarbionego starca o łysej czaszce i pomarszczonej twarzy nie mogącego się utrzymać bez oparcia na nogach.

Zrozpaczony, rozumiejąc, że obecny wygląd jego zaszkodzić może jego karjerze artystycznej zamknął się w swym pałacu postanowiwszy nie przyjmować nikogo i nie pokazywać się nigdzie.

Po trzech latach takiego odosobnienia od świata zauważył wszakże, że krytycy zapomnianą o nim, amatorzy mniej dobijają się o jego obrazy, zbieracze autografów zaś o jego podpis. Lodowata obojętność osnuwała go, niczem pajęczyna stary świecznik!

A potrzebował miljona jeszcze dla wykończenia pałacu zamierzając dobudować doń przestronną bibljotekę dla pomieszczenia kilku tysięcy książek w ozdobnej oprawie.

Miał bowiem przez całe życie upodobanie do rzeczy pięknych. Pałac jego był przybytkiem wszystkich muz. Kiedyś pozwalał zwiedzać go jak gmach publiczny. Setki więc ciekawych z całej Europy, ba! Ameryki nawet ściągało oglądać nietylko jego płótna, lecz i obrazy starych malarzy, drzeworyty, posągi z bronzu, książki, materje jedwabne, koronki, wachlarze oraz rozliczne bibloty gromadzone przez kilka dziesiątków lat.

Jakkolwiek po ucieczce swej ze świata nie zamknął przed złomkami i cudzoziemcami podwoi swego prywatnego muzeum, ciekawi nie mając możności oglądania największej atrakcji w osobie samego mistrza zjawiali się coraz rzadziej i ceny obrazów Aleksandra Luxa spadły w tym samym stosunku.

Uważając jednak za niemożliwe i chybiające celu ukazanie się publiczności w obecnym swym niedołężnym stanie, powziął myśl podstawienia sobowtóra swego z okresu swej świeżości, kiedy najpiękniejsze kobiety świata podziwiały go i gotowe były ofiarować mu serce swe i fortunę na jedno jego skinienie:

Podał więc pewnego dnia następujące ogłoszenie do gazet:

„Poszukuje się sekretarza w wieku około pięćdziesięciu lat wysokiej postawy, dobrze zbudowanego i obytego ze światem. Przedstawić się między 5—7 bulwar Flandin 174. (Honorarjum wysokie)."

Kilkuset kandydatów pośpieszyło ofiarować swe usługi. Po starannym przesortowaniu ich mistrz wybrał wreszcie osobnika okazałego wyglądu, nieco podobnego doń wzrostem, cerą, kolorem oczu i rysami twarzy. Należało tylko przefarbować jasne włosy na czarne i zapuścić brodę by podobieństwo do malarza Aleksandra Lux w pełni życia i zdrowia było łudzące.

— Oto mój portret przed chorobą robiony — oznajmił mistrz, sekretarzowi swemu — staraj się pan być żywem jego uosobieniem. Niewiele więcej żądać będę od pana: trochę korespondencji i wizyt u oprawiacza moich obrazów... Główny jednak obowiązek pana polegać będzie na przesiadywaniu w specjalnie dla pana urządzonej pracowni z pendzlem w ręku przed niewykończonym przezemnie obrazem. Usiłować będziesz jednem słowem uchodzić w oczach zwiedzających mój pałac za malarza Aleksandra Lux we własnej osobie. Zapłacę dobrze.

W kilka miesięcy potem pan Alfred Faneillon ( takie nosił sekretarz mistrza nazwisko) przeistoczył się w dobrą kopję, doskonały sobowtór, dawnego malarza Aleksandra Luxa i przystąpił niezwłocznie do pełnienia swych obowiązków: w małej, tonącej w kwiatach pracowni zadumany i poważny siedział godzinami całemi przed niewykończonym obrazem swego chlebodawcy, podczas gdy lokaj uchylał dyskretnie na prośby zwiedzających pałac, kotarę dzielącą galerję od atelier.

Rozeszła się niebawem wieść po Paryżu i świecie całym, że słynny malarz Aleksander Lux wrócił po długiej i ciężkiej chorobie cudem omal do zdrowia odmłodzony i piękniejszy niż kiedykolwiek.

Wśród istnego korowodu czarujących kobiet śpieszących oglądać tak świetnie zakonserwowanego genjusza jedna z nich zapałała gorącym afektem do niego. Niebawem wierny sługa meldował Aleksandrowi Lux w oryginale, że pewna młoda Amerykanka zbyt natarczywie i często upomina się o możność zaglądania za kotarę.

— Szczęśliwy Faneillon! — pomyślał mistrz z westchnieniem przyjrzawszy się przez uchylone drzwi ślicznej sylwetce kobiecej — ach, gdybym miał o czterdzieści lat mniej!!

Skoro list zakochanej z prośbą a audjencję pozostał bez odpowiedzi, pełna determinacji Amerykanka siedząc w luksusowej swej limuzynie naprzeciwko pałacu mistrza czekała chwili kiedy ten, na którego zagięła parol wyjdzie z domu.

Doczekawszy się wyskoczyła z auta i podbiegając do Alfreda Faneillon ze złożonemi jak do modlitwy rękoma szepnęła:

— Mistrzu mój! Zrób mi łaskę i daruj mi kilka chwil rozmowy w mojem aucie! Gdybyś wiedział ile mam podziwu dla ciebie! Jesteś bóstwem moim!

Pan Alfred Faneillon spojrzał w okna pałacu z niepokojem. Nie widząc nikogo, zachwycony piękną swą interlokutorką i jej wspaniałą limuzyną wskoczył wślad za nią do auta.

— Hej! Hej! Mój chłopcze! — rozległ się nagle starczy głos mistrza wracającego właśnie o dwóch laskach ze swego codziennego spaceru — masz tu na parę róż dla swej pięknej damy. Cóż to, głuchy jesteś! Bierz!

— Kto to jest? — spytała oburzona Amerykanka ruszając z miejsca — jakiem prawem kaleka ten śmie odzywać się w ten sposób, do ciebie, mistrzu?

— To warjat! — odparł Faneillon bez wahania, — biedny, nieszkodliwy warjat... któremu się zdaje, że jest mną...

Nazajutrz pan sekretarz udał się na służbę niezbyt pewien czy nie wyrzucą go za drzwi.

Lecz chlebodawca jego przywitał go z biblijną pogodą .

— Nie mam do ciebie żalu, mój kochany Alfredzie — oznajmił mu z pobłażliwym uśmiechem na ustach — młodość ma swoje prawa, ale wiedz, że nie ciebie pokochała ta śliczna i bogata cudzoziemka, lecz mnie, malarza Aleksandra Luxa, sławę moją... dzieła... duszę i ciało moje... Moje!!... Ty... jesteś maską tylko... Dzięki ci za pożyczenie mi jej...

Tłum. I. S.

# SPORT

## Wrześniowy kontredans piłkarzy.

### Pierwsze potknięcie się Ł. T. S. G.

Dzień wczorajszy minął w emocjonujących walkach ligowych naogół spokojnie. Jedynym „dreszczykiem" był wynik meczu Ruch — Polonja, który nadspodziewanie zakończył się zwycięstwem zespołu górnośląskiego.

W zawodach o wejście do ligi ŁTSG zdobyło z ledwością 1 punkt, mimo to mistrzostwo grupy zdoła zapewne sobie wywalczyć.

W tabeli ligowej narazie nie widać szczególnych zmian. O pierwsze miejce nadal konkurują Garbarnia z Wisłą. U dołu dotychczas sytuacja niejasna. Mimo to Lechja jest najpoważniejszym kandydatem do spadku. Krótkie sprawozdania z wczorajszych gier podajemy poniżej:

**Cracovia -- Warszawianka 1:0 (1:0).**

Mecz ligowy Warszawianka — Cracovia rozegrany w Krakowie skończył się nieznacznem zwycięstwem drużyny krakowskiej, dla której bramke strzelił Mitusiński. Sędzia p. Wieczysty słaby: początkowo uznał strzeloną przez Warszawiankę bramkę ze spalonego, następnie na skutek protestu Cracovji — decyzje cofnął.

**Ruch -- Polonja 4:2 (0:2).**

W Warszawie odbył się mecz pomiędzy drużynami Ruchu i Polonji. Gra prowadzona była w b. ostrem tempie i przy wielkiej zaciętości z obu stron. W pierwszej połowie zdecydowaną przewagę miała drużyna stołeczna, dla której bramki uzyskali Szczepaniak i Ałaszewski. Dopiero po przerwie rozpoczął koncertową wprost grę zespół śląski, zdobywając dwie bramki przez Urbana i po jednej przez Włodarza i Buchwalda. W tej fazie gry wszelkie wysiłki Polonji rozbijały się o doskonale grającą pomoc Ruchu.

**Legja — Czarni 3:2 (2:0).**

Zacięty mecz ligowy we Lwowie przyniósł nieznaczne zwycięstwo Legji, która grała b. dobrze w pierwszej połowie. Bramki dla Legji zdobyli: Ciszewski, Przeździecki i Martyna z karnego. Dla Czarnych Piłat i Malewski.

**Warta -- Lechja 5:0 (3:0).**

Mecz rozegrany został w Poznaniu przy znacznej przewadze gospodarzy, dla których bramki zdobyli: Knioła 2, Banaszkiewicz i Szerfke.

**SPOTKANIE O WEJŚCIE DO LIGI.**

W spotkaniach o wejście do Ligi uzyskano w dniu wczorajszym następujące wyniki:

**W Warszawie ŁTSG.** z trudem wywalczyło punkt ze Skrą, przy wyniku 1:1. Bramkę dla ŁTSG. strzelił Królewiecki

**W Krakowie Naprzód** pokonał Podgórze 6:2.

**W Poznaniu Legja** zupełnie nieoczekiwanie zremisowała z Gryfem przy wyniku bezbramkowym. Wreszcie 82 pp. pokonał 76 pułk 3:1.

**TABELA LIGOWA.**

| | Gier | Pkt. | St.br. |
|---|---|---|---|
| 1. Garbarnia | 16 | 22 | 35:13 |
| 2. Wisła | 17 | 22 | 44:23 |
| 3. Legja | 17 | 21 | 43:27 |
| 4. Pogoń | 16 | 21 | 33:26 |
| 5. Warta | 15 | 19 | 45:21 |
| 6. Ruch | 17 | 18 | 33:37 |
| 7. Ł. K. S. | 17 | 16 | 38:34 |
| 8. Polonja | 17 | 16 | 30:35 |
| 9. Cracovia | 16 | 15 | 25:38 |
| 10. Warszaw. | 16 | 10 | 29:44 |
| 11. Czarni | 17 | 10 | 23:42 |
| 12. Lechja | 17 | 8 | 19:56 |

**TABELA O WEJŚCIE DO LIGI.**

I—grupa: ŁTSG. 7 pkt., Legja 5 pkt., Gryf 1 pkt., Skra 1 pkt.

II—grupa: RKS. 4 pkt., Naprzód 4 pkt. Podgórze 0 pkt.

III—grupa: IPPLeg. 4 pkt., 82 pp. 4 pkt., 76 pp. 0 pkt.

IV—grupa: Rewera 4 pkt., 22 pp. 2 pkt., WKS. — Równo — 0 pkt.

## Wieniec laurowy dla Czerwonych.

### Ł. K. S. zwyciężył Hakoach 3 : 0.

Urządzone na rzecz Czerwonego Krzyża sobotnie zawody piłkarskie Ł. K. S-u z Hakoahem wywołały dość duże zainteresowanie w sferach drużyny żydowskiej.

Jak było do przewidzenia zawody nie należały do zbyt interesujących, z powodu widocznej przewagi zespołu ligowego, który mimo, iż wystąpił w składzie osłabionym uporał się zupełnie gładko z przeciwnikiem, zresztą nie zbyt groźnym. W ŁKS wystąpił Steinke na środku pomocy, Ałaszewski na środku ataku i Mikołajczyk na prawym łączniku.

Bramki strzelili Sowiak, Ałaszewski i Durka. Sędziował p. Bira słabo.

## „Wima" ściągnęła tysiąc widzów.

### Zawody o wejście do A kl. w Tomaszowie.

W Tomaszowie rozegrał zespół łódzki z tamtejszą Lechją mecz o wejście do klasy A, zakończony zdecydowanem zwycięstwem drużyny łódzkiej dla której bramki zdobyli Walter 2, Lenart i Strzelczyk po 1. Zawody powyższe wzbudziły w Tomaszowie zrozumiałe zainteresowanie i skupiły na boisku ponad 1000 osób, liczbę — jak na stosunki tomaszowskie—niezwykle wysoką. Dzięki temu zwycięstwu drużyna WIM-Y udowodniła, że jest najpoważniejszym kandydatem do promocji do klasy A.

## A gdzie młodzież żeńska?

### Międzyszkolne zawody szkół średnich.

Wczoraj dorocznym zwyczajem odbyły się Międzynarodowe Zawody Lekkoatletyczne o puhar przechodni, ufundowany przez Samopomoc Koleżeńską przy Gimn. Państwowem im. M. Kopernika. Udział w zawodach wzięło 9 średnich szkół męskich. Niemiłe uderzył fakt że w tym roku brakło na starcie przedstawicielek łódzkiej młodzieży żeńskiej. Poziom osiągniętych wyników był

**stosunkowo wysoki.**

Poszczególne konkurencje dały następujące rezultaty:

**Biegi:** 100 m. — 1) Zakrzewski (gim. Piłsud.) 11,5, 2) Płuszka (gim. Kopernika) 11,6, 3) Bystry (P. S. W.); 800 m.— 1) Młotkiewicz (gim. Skorupki) 2.12,6, 2) Lapeta (P. S. W.) 2,14, 3) Jędrzejewski (gim. Narutowicza) 2.15.8.

**Skok wdal:** 1) Łada (gim. Narutowicza) 603, 2) Kucharski (gim. Zimowskiego) 599,5, 3) Bystry (P. S. W.) 594.5.

**Dysk:** 1 Rodziewicz (P.P.W.) 35,80 2) Błaszczyński (gim. Kopernika) 29.45, 3) Fidala (gim. Kopernika) 29.05.

**Kula:** 1) Rodziewicz (P. S. W.) 12.50, 2) Zimowski (gim. Zimowskiego) 11.03, 3) Fidala (gim. Kopernika) 9.77.

**Sztafeta 4 na 100:** 1) gim. Kopernika 47.9, 2) P. S. W. 48.5, 3) gim. Narutowicza 50.0.

Mecz finałowy w koszykówkę między Niem. Stow. Gimnazjalnem a Państwowem Seminarjum Nauczycielskiem zakończył się zwycięstwem pierwszych w stosunku 14:1. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła Państwowa Szkoła Włókiennicza

**z 14 pkt.**

przed gimn. Kopernika — 12 pkt., gimn. Narutowicza — 6 pkt.

Zawody zaszczycili swą obecnością p. wizytator Szczęsny Połomski oraz przedstawiciele nauczycielstwa średnich szkół łódzkich.

Zawodami kierowali p. p. profesorowie: Maciak, Borek oraz sędzia Lityński.

## Nowe boisko w Pabjanicach.

### Mecz robotniczych klubów.

W Pabjanicach odbyło się wczoraj uroczyste otwarcie nowo wybudowanego boiska TUR-u. Boisko powstało przy ul. Kopernika 8. Aktu otwarcia dokonał prezes TUR-u p. Nowak. Przemówienie powitalne wygłosili: imieniem komitetu WF i PW pp. prezydent miasta inżyn. Orłowski, imieniem Rady Miejskiej radny Sulej, imieniem PPS poseł Szczerkowski.

Z okazji powyższej przybyły do Pabjanic reprezentacje sportowe Widzewa Łódź, TUR, Stern, oraz wzięły udział Stern Pabjanice i TUR Pabianice.

Poza zawodami lekkoatletycznemi, które się odbyły na boisku nowootwartem w godzinach popołudniowych odbył się mecz piłkarski pomiędzy Widzewem kombinowanym a reprezentacją klubów robotniczych Pabjanic, złożoną z graczy Sternu, i TUR-u. Zawody odbyły się na boisku Sokoła. Wynik meczu 8:1 (3:0) dla drużyny łódzkiego Widzewa. Bramki zdobyli: Frontczak 5, Gąsiorowski 2 i Sobczyński 1.

Dla reprezentacji honorowy punkt zyskał Finkelsztajn.

## Zgierz „wojował" z Warszawiankami.

### Sukces organizacyjny Gimnazjum Państwowego.

W Zgierzu w dniu wczorajszym staraniem Gimnazjum Państwowego rozegrano zawody w hazenę, pomiędzy warszawską Polonią a drużyną Gimnazjum Państwowego. Zawody stały na bardzo wysokim poziomie i zakończyły się zwycięstwem Polonji w stosunku 7:5, (3:2). Bramki uzyskały dla Polonji Szmydtówna 5, Olesińska 1 i Chmurzycka 1.

Dla Gimnazjum Podczaska 3 i Żelazowska 2.

Hazenistki Gimnazjum grały dość dobrze. Polonja zmieniała dwukrotnie bramkarkę.

Pozatem Polonja rozegrała mecz w siatkówkę kobiecą z HKS-em Łódź. Zwycięstwo osiągnął HKS w stosunku 26:18 (15:3).

Mistrzostwa klasy B w hazenie rozegrane w Zgierzu pomiędzy HKS Victoria — Triumf Łódź dały wyniki 8:5 (4:2) dla HKS-u.

Mecz koszykówki rozegrany między ZMP a HKS Victoria przyniósł wynik 20:15 (10:10).

Zawody powyższe stały na bardzo niskim poziomie, prowadzone były brutalnie o czem świadczy 8 rzutów karnych, podyktowanych przez sędziego przeciwko Victorii.

Mecz w koszykówkę o mistrzostwo C-kl. pomiędzy ZMP a KS Jutrznią zakończył się wynikiem 78:2 (40:0).

ZMP pokazał się ze strony jak najlepszej, zaś Jutrznka grała prymitywnie. Sędzia p. Szwed dobry.

## Walki o puhar na Polesiu.

### Kwaśniewski gwiazdą S. M. P.

Wczoraj z inicjatywy Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej (Gdańska 111) zorganizowany został na Polesiu Konstantynowskiem tradycyjny bieg na przełaj o nagrodę przechodnią (puhar). Ks. biskupa dr. K. Tomczaka. Trasa biegu wynosiła 2700 mtr. i biegła z pod toru kolejowego na ulicy Srebrzyńskiej, polem w kierunku wsi Cyganka, okrążając osiedle im. Montwiłła Mireckiego do parku ludowego zpowrotem na ulicę Srebrzyńską, gdzie ustalono metę.

Zawody do których stanęło 16 zawodników zgromadziły

**około 500 osób,**

żywo interesujących się ich przebiegiem.

Zwycięstwo osiągnął Kwaśniewski Stefan, SMP Łódź w czasie 9 min. 9 sek. i 0.2 na dalszych miejscach usadowili się: Zielke Zgierz 10 metrów w tyle, 3 Józwiak Chojny, 4 Jabłoński Zarzew, 6 Binek Chojny, 6 Kuczyński Łódź. Komisję sędziowską stanowili: pp.: Gałązka, Kazimierski, Klinowski, Zatorski. Ks. biskupa reprezentował ks. Stypułkowski.

## Dwa rzuty — dwa rekordy.

### Bobiński (Ł. K. S.) mistrzem Polski w oszczepie.

W sobotę, na boisku ŁKS. w ramach imprezy na rzecz Czerwonego Krzyża odbył się bieg na 1500 metrów. Wynfki biegu były następujące: 1) Berłowski (ŁKS) 4 m. 35 sek. 2) Wróblewski (ŁKS o 5 m. 3) Polak (ŁKS) 4 Baum Makkabi.

Niedzielne zawody na rzecz budowy kościoła na Widzewie zorganizowane na boisku Wimy przyniosły następujące wyniki:

Bieg 5 klm. 1) Berłowski ŁKS) 17 m 23.5 sek. 2) Polak (ŁKS) 17 m. 30 sek. 3) Ośmiełak (IKP.)

Rzut oszczepem Bobiński 55.88 (nowy rekord okręgowy poprawiony o 138 cm.2) Czyżykowski (IKP) — 45.76 m. Po tej konkurencji Bobiński przedsiewziął próbę pobicia rekordu Polskiego w rzucie o szczepem oburącz. Próba powiodła się: Bobiński rzucił w sumie na 91.31 m. bijąc dawny rekord Szydłowskiego o 48 cm. Rzut prawą ręką — 56.88, lewą — 35.43 skok wzwyż: Kwaśniewski (ŁKS) 167,5 cm. Ruzacki (Zj) 153.5. cm.

Sztafeta olimpijska 800, 400, 200 i 100 metrów: 1) ŁKS. w składzie: Wróblewski I, Bogdański, Kwaśniewski, Sielski w czasie 3 min. 46 sek. 2) Zjednoczone.

## Drużynowi półfinaliści na ringu.

### Regulamin powodem porażki „Sokoła".

Drużynowe zawody bokserskie Sokół — Union o mistrzostwo okręgu łódzkiego nie wywołały specjalnego zainteresowania w sferach sportowych, gdyż wiadomem było, że Sokół staje do walki

**z drużyną niekompletną,**

bez przedstawicieli wagi półciężkiej i ciężkiej, gdy okazało się jeszcze, że i w wadze piórkowej oddają Sokoli punkty liczono już napewno na zwycięstwo Unionu. Stało się jednak inaczej. Sokoli okazali się o wiele lepsi od swych przeciwników i wygrali cztery walki, zdobywając 8 punktów. Jedynie Seidel zdobył 2 punkty dla Unionu co wraz z „uzbieranymi" z walkowerów 6-ciu punktami dało zielonym

**równą z Sokołem ilość punktów.**

Jednakże w myśl przepisów do walk drużynowych stawać muszą zespoły z co najmniej sześcioma zawodnikami, gdyż w przeciwnym razie przyznaje się przeciwnikowi 16 puktów, — tak też stało się i dzisiaj wynik oficjalny po zweryfikowaniu brzmi 16:0 dla Unionu.

**W wadze muszej startują:** Bicer (U) — Piestrzyński (S). Przez cały czas walki na Sokół wybitną przewagę. Bicer wyraźnie słabszy przytrzymuje stale przeciwnika. Zwycięża na punkty Piestrzyński.

**W wadze koguciej** Piątkowski (U)— ulega Kustoszowi (S), który w czwartej rundzie jest zupełnym panem ringu.

**W wadze piórkowej** walka się nie odbyła, gdyż Sokół nie stawił zawodnika.

**W wadze lekkiej** spotykają się Schön (U) — Pisarski (S). Pisarski zademonstrował bardzo skuteczną walkę i zmusił przeciwnika do poddania się w trzeciej rundzie.

**W wadze półśredniej** Baranowski (U) — uległ Klimczakowi (S). Walka upływa pod znakiem lekkiej przewagi Sokoła, który też zwycięża na punkty.

Waga średnia przyniosła wreszcie Unionowi tak upragnione zwycięstwo, które wywalczył dlań Seidel, bijąc na punkty Trzonka (S). Walka ta była najładniejszem spotkaniem meczu i wykazała dość znaczną przewagę bardzo dobrego Seidla.

Sędziował w ringu p. Kordasz. Punktowali pp. Wende i Taflowicz.

## Cztery godziny na jednem miejscu.

### „Betonowe" i „żużlowe" wyścigi w Helenowie.

Odkładane kilkakrotnie z powodu niepogody zawody kolarskie, odbyły się wczoraj. W zawodach brali udział wyłącznie kolarze miejscowi, którzy wraz z motocyklistami wypełnili nieco przydługi program.

W premjowym biegu na 4 klm. zwyciężył Einbrodt w czasie 4 m. 3 sek. przed Elsnerem i Cymermanem.

Bieg sprinterowski złożony z szeregu meczy dwójkowych i finału zakończył się

**zwycięstwem Szmidta**

przed Raabem, Paulem i Klattem.

Wyniki poszczególnych biegów były następujące:

I Szmidt, Paul, II Raab, Klatt; III Szmidt, Raab, IV Raab, Paul, V Szmidt, Klatt; VI Paul, Klatt.

W włoskim drużynowym biegu prześladowania zwyciężyła drużyna w składzie: Kołodziejski, Fidler, Wyrwich i Cymerman.

Wyścig półdystansowy dla sprinterów na przestrzeni 10 klm. zakończył się zwycięstwem Paula. Za nim przybyli Kołodziejski, Elsner i Einbrodt.

Bardzo interesujący przebieg miały zawody motocyklowe, przyczem najładniejszym był finałowy bieg z zawodów środowych z przyczepkami. W biegu tym zwyciężył Szałkiewicz w czasie 3 m. 4,8 sek. pozostawiając Wagnera o jakie 20 mtr. w tyle. W biegu na torze betonowym —

**zwyciężył również Szałkiewicz**

Bijąc Teo.

Zawody na torze żużlowym przyniosły znów zwycięstwo faworytom, przyczem dla odmiany Wegner pokonał Stefańskiego a Szałkiewicz — Stobacha.

W biegach solówek triumfowali jak zwykle Perkowski i Stolarow, którym towarzyszył Teo, rewelacją dnia wczorajszego pierwszy przedbieg wygrywa Stolarow przed Dachniewskim w czasie 3.16.

W drugim Perkowski bije Teo. Czas 3.315 sek.

W międzybiegu dla drugich zwycięża Teo, kwalifikując się do finału.

W rozgrywce finałowej zwycięża pewnie Perkowski w czasie 33.15.2. Na drugiem miejscu usadawia się niespodziewanie Teo. Trzeci Stolarow.

Organizatorom tej udałej imprezy zarzucić można jedynie, że przeciągyli zbytnio program przez co zawody trwały przeszło cztery godziny i nudziły widzów.

x:o:x

## Sport w kilku słowach

(—) W Katowicach odbyło się spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacjami Śląska polskiego i niemieckiego, zakończone wynikiem 2:1 dla Polaków. Sędziował dr. Lustgarten. Widzów 3 tysiące.

(—) W trzecim dniu spotkania pomiędzy Racingiem a Legją Cochet pokonał łatwo Tłoczyńskiego 6:3, 6:1, 6:0. Spotkanie M. Stolarow — Landry odbędzie się dziś. tan meczu 3:1 dla Racing Club.

(—) Drużyna francuska bawiła we Lwowie, gdzie pokonała LLTK w stosunku 6:1. Jedyny punkt dla lwowian uzyskał Hebda, który pokonał Borthet 6:2, 4:6, 6:4.

(—) Drużyna piłkarska Hakoahu łódzkiego bawiła w Zgierzu gdzie została pokonana przez tamtejszy zespół Sokoła w stosunku 3:1. Łodzianie wystąpili z rezerwą.

(—) Pogoń lwowska rozegrała zawody towarzyskie z Sokołem lwowskim, bijąc go w stosunku 4:0.

(—) Mecze piłkarskie towarzyskie w Łodzi i Pabjanicach dały wyniki: WKS — ŁTSG (komb.) 3:1 (1:0). Towarzyski mecz piłkarski rozegrany na boisku Widzewa zakończył się zasłużonem zwycięstwem WKS nad osłabionym zespołem ŁTSG.

PTC — Sokół 1:1. Mecz towarzyski w Pabjanicach przyniósł wynik remi-

## Radjo-kącik

**WTOREK.**

11.58 Sygnał czasu i program na dzień bież., 12.10 Muzyka z płyt, 13.10 Komunikat, 16.00—16.45 Muzyka z płyt, 16.45 Kom. Cetral. Biura Hydrogr. dla żeglugi i rybaków, 16.50 Odczyt z Krakowa, 17.15 Muzyka z płyt, 17.35 Odczyt ze Lwowa, 18.00—19.00 Koncert, 19.00 Rozmaitości, 19.20 Muzyka z płyt, 19.30 Kalendarzyk filmowy i repertuar teatrów, 19.40 Muzyka z płyt, 19.45 Kom. Izby Przem.-Hadl. i program na dzień nast. i kom. meteorol., 20.00 Prasowy Dziennik Radj., 20.10 Kom. sportowy, 20.15 Koncert popularny, w przerwie repertuar Teatrów Miejskich, 22.00 Feljeton p. t. „W marokańskim Wersalu", wygł. p. T. Skrzetelski, 22.15 Dodatek do Pras Dz. Radj., 22.20 Komunikaty, 22.28 Program na dzień nast., 22.30 Recital śpiew. Emmy Matouskowej, 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

**KATOWICE, wtorek.**

11.40 Przegląd prasy kraj., 11.58 Sygnał czasu i program na dzień bież., 12.10 Muzyka z płyt, 13.10 Kom. meteorol., 14.50 Komunikaty, 15.25—16.00 Transmisje z Warszawy, 16.00 Bajeczki Cioci Heli, 16.15 Muzyka z płyt, 16.50 Odczyt z Krakowa, 17.10 D. c. muzyki z płyt, 17.35 Odczyt ze Lwowa, 18.00 Koncert z Warszawy, 19.00 Codzienny odcinek powieśc., 19.15 Rozmaitości, 19.30 Prof. dr. K. Hartleb: „Kultura doby jagiellońskiej — Życie kulturalne na dworze Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi", 19.50 Kom. Zw. Młodzieży Polskiej, 19.55—20.10 Transmisje z Warszawy, 20.10 Kom. sportowe, 20.15—22.20 Transmisje z Warszawy, 22.20 Kom. meteorol. i program na dzień nast., 22.30 Recital śpiew. i muzyka.

**KOENIGSWUSTERHAUSEN, wtorek.**

12.00 Komunikaty, nast. muzyka z płyt, 14.30—14.55 Program dla dzieci, 16.30—17.30 Koncert z Lipska, 17.30—17.55 J. Veiden: „Muzyka ludowa i sztuka Holandji", 18.00—18.25 Paul Westheim: „Zagadnienia sztuki spółczesnej", 19.00—19.25 Francuski dla początkujących, 19.30—19.55 M. Mueller-Jabusch: „Polityka światowa", 20.00—20.30 Prof. L. Berg: „Szkoła w Rosji sowieckiej", 20.30 Transmisja z Genewy.

## Co nas po pracy rozweseli?

**Teatr Miejski** — Co chcecie?
**Teatr Kameralny** — Wilki w nocy.
**Teatr Popularny** — Orlę.
**Teatr Geyera** — Dziewczę z ulicy.
**Apollo** — Nieokiełznana.
**Bajka** — Ogród Allaha.
**Casino** — David Golder.
**Capitol** — Na Sybir.
**Corso** Tarzan, władca dżungli.
**Czary** — Dr. Mabuze.
**Grand - Kino** — Rozstrzygająca noc.
**Ludowy** — Siódme przykazanie.
**Luna** — Noce kaukaskie.
**Mimoza** Wiatr od morza.
**Odeon** — Laurel i Hardy.
**Oświatowy** — Dla dorosłych: Męczennica małżeństwa. Dla młodzieży: Człowiek, który widział śmierć.
**Palace** — I. Fatalna kobieta. II. Świetna partja.
**Przedwiośnie** — Kobieta, która się śmieje.
**Resursa** — Piekło kobiet.
**Splendid** — Wygnańcy.
**Spółdzielnia** — Czarny orzeł.
**Wodewil** — Laurel i Hardy.
**Zachęta** — Niebezpieczny romans.

## Rejestracja mężczyzn rocznika 1913.

Jutro dnia 22 września rb. w godzinach od 8-ej do 15-ej obowiązani są stawić się mężczyźni rocznika 1913 zamieszkali na terenie 5 komisariatu pol. państwowej o nazwiskach na litery: A, B, C, D, E, i zamieszkali na terenie 12 kom p.p o nazwiskach na litery: N, O, P. R. S, T, U, W, Z, Ż.

**WINSZUJEMY**

Jutro: Tomaszowi.
Wschód słońca 5.19
Zachód — 5.41.
Długość dnia 12.40.
Ubyło dnia 4.19.
Tydzień 39.

# Ubezpieczone rączki najpiękniejszej kobiety.

## Popularne dłonie w Ameryce.

Najpiękniejszą kobietą w Chicago jest żona bogatego przemysłowca, pani Gertruda Warner.

Pani Warner jest brunetką o niebieskich oczach i o słodkich rysach twarzy. A najpiękniejszym szczegółem tej fenomenalnej urody

**są cudowne ręce.**

Niejeden rzeźbiarz już je modelował — niejeden malarz z rozkoszą umieszczał na płótnie...

Niedawno zdarzyło się, że pani Warner poślizgnęła się na ulicy i silnie sobie rękę potłukła. Groziło pięknej kobiecie, że lewa ręka zostanie silnie oszpecona. Dzięki odpowiednim zabiegom leczniczym i kosmetycznym udało się temu zapobiec.

W każdym razie przerażona pani Warner postanowiła zaasekurować specjalnie swoje ręce na sumę

**300 tys. dolarów,**

to jest przeszło ćwierć miljona. Dzięki owej asekuracji piękne ręce pani Warner stały się ogromnie popularne w całej Ameryce, a ich uroczej właścicielce zdaje się o to przecież chodziło...

Przy tej sposobności przypominamy, że w swoim czasie znakomity skrzypek Kubelik ubezpieczył swą rękę na półtora miljona koron austrjackich, a więc również na sumę wprost olbrzymią...

# Lepiej zapłacić rachunek

## przed wyleceniem w powietrze.

Herbert Hoover prezydent Stanów Zjednoczonych, opowiadał kiedyś anegdotkę następującą:

„W czasie wojny byłem — jak wiecie — neutralnym komisarzem aprowizacyjnym dla okupowanej części Belgji i jako taki byłem nieomal zawsze w podróży między Brukselą a Londynem. Na okręt wchodziłem zwykle w Vlissingen. Przejazd przez kanał bynajmniej

**nie był bezpieczny.**

W kanale pływały bowiem miny. W każdej więc chwili mogliśmy wylecieć w powietrze. Okręt musiał dla uniknięcia katastrofy lawirować i nie mógł jechać w prostej linji. Podróż trwała cały dzień. Na pokład okrętu wchodziliśmy wieczorem, okręt opuszczał port nad ranem. Śniadanie, obiad i kolację spożywaliśmy na okręcie. Do brzegu dobijaliśmy wieczorem.

Ostatnią tego rodzaju podróż robiłem w pierwszych dniach roku 1917, na krótko przed wypowiedzeniem wojny przez Amerykę. Jak zwykle, powiedziałem stołowemu, który mi przyniósł śniadanie, żeby wszystko

**zapisał na jeden rachunek,**

który wieczorem uregulуję. Stołowemu się to jednak nie podobało. Z zakłopotaną miną i jąkając się, powiedział bowiem: „Ze względu na to, że każdej chwili możemy wylecieć w powietrze, lepiej byłoby, żeby mi Pan zapłacił odrazu. Wie Pan, na wszelki wypadek — co pewne, to pewne".

# Wyprawa siedmiu robinsonów.

## Kozy zawiodły nadzieje.

Siedmiu Kalifornijczyków z San Diego, rozczytawszy się w Robinsonie Cruzoe, chciało zakosztować jego przygód i wybrało się na wyspę Gwadelupę. Towarzystwo romantyczne składało się z małżonków Watson z córką, pp. Woodcock, Lindsay i Bradshaw oraz kucharza Chińczyka. Mieli oni zamiar oswoić i hodować jako zwierzęta domowe dzikie kozy górskie, żyjące w wielkiej liczbie na Gwadelupie i ciągnąć zyski

**ze sprzedaży ich skór.**

Spodziewali się z tego źródła wielkich zarobków i wyjeżdżając żywili najśmielsze nadzieje. Tymczasem całe przedsiębiorstwo zrobiło generalną klapę. Główni macherzy zdołali zawczasu zabezpieczyć się i wrócić do Ameryki, a siedmiu Kalifornijczyków żywiło się jako tako mięsem owych kóz i jajami ptactwa morskiego. Żyli w ten sposób kilka miesięcy, nie zaznając zresztą głodu, ani też chłodu, przed którym bronił ich łagodny klimat wyspy. Mimo to ucieszyli się wielce, ujrzawszy statek straży nadbrzeżnej „Tamaroa", którym mieli dostać się do ojczyzny. Istotnie kapitan statku kazał zabrać na pokład nowoczesnych robinsonów, którzy nie posiadali już

**europejskiej odzieży,**

lecz ubrani byli w malownicze kostjumy, skombinowane ze skór kozich i listowia.

Kozy więc, które nie spełniły pokładanych w nich nadziei, okazały się jednak pożytecznemi zwierzętami. Żywiły przez długie miesiące siedmiu ludzi i na pożegnanie dostarczyły im niemodnych wprawdzie, ale trwałych i oryginalnych toalet.

# Dzieci zjadane przez rodziców.

## Szczep Louritias nie uznaje własności prywatnej.

Księżniczka Marja Bonaparte, członkini francuskiego towarzystwa psychoanalitycznego, wysłała w zeszłym roku do Australji

**grupę uczonych,**

których zadaniem było zbadać niektóre plemiona australijskie.

Misja ta, na której czele stał uczony prof. Roheim, zakończyła właśnie swe prace nad przywiezionym materjałem i niedługo ogłosi ich wyniki.

Tymczasem prof. Rohiem udzielił prasie wywiadu o swych doświadczeniach australijskich, w którym stwierdza, że początkowo natrafiał

**na wielkie trudności**

w nawiązywaniu stosunków z krajowcami, zwłaszcza jeśli szło o zebranie informacji z dziedziny t. zw. czarnej magji.

Mimo to udało się uczonym francuskim zebrać wiele cennych informacji o czarnoksięstwie plemion australijskich.

Jednem z najciekawszych plemion jest szczep Louritias, którzy nie uznają własności prywatnej, nie umieją liczyć i nie mają słowa na wyrażenie czynności „mycia się".

Istotnie czynność ta jest u nich

**zupełnie nieznana.**

Jest to plemię ludożerców, w którem nietylko co drugie dziecko bywa zjadane przez rodziców, ale ten sam los spotyka również każdą jednostkę, odznaczającą się jakąśkolwiek wybitną własnością.

Przez cały czas pobytu wśród dzikich plemion Australji, przyjmowano białych z wielką czcią, przypuszczając, że są

**przedstawicielami rządu.**

Pewnego razu zgłosili się do obozu prof. Roheima krajowcy z prośbą o pozwolenie na pogrzeb, przyczem wyjaśnili, że osoba, którą zamierzają pochować, jeszcze nie umarła, ale dotknięta jest nieuleczalną chorobą, a w takich wypadkach zwyczaj każe grzebać pacjenta żywcem.

# Nowe gwiazdy filmowe.

Katarzyna Nagy, piękna Węgierka, która występuje w kilku najnowszych filmach światowych. 2) Hilda Gebüür, młodziutka gwiazda „Universal'u".

# Egzotyczne dania.

# CZY JADŁ PAN POLIPA NA OBIAD?

## Nie? — To szkoda, bo podobno smaczny.

W jednym z dzienników paryskich znajdujemy ciekawy wykaz ulubionych smakołyków egzotycznych smakoszów... Nie będziemy tutaj powtarzali znanych szczegółów, a więc np. gniazd ptasich lub zgniłych jaj, zjadanych przez Chińczyków itd. Podamy tylko smakołyki

**mało znane...**

Tubylcy na Jawie, Indjanie nad brzegami Orinoka, oraz murzyni na Florydzie i Karolinie smakują w zjadaniu gliniastej ziemi, zmieszanej z wodą, ugnieconej na ciasto, a następnie wypieczonej...

W północnej Ameryce szczepy indjańskie z lubością spożywają mięso ze skunksów... W małych portach nad oceanem tłuste, wielkie nietoperze

**są najdroższem daniem**

w spisie potraw restauracyjnych. W Anglji spożywa się chętnie wróble, które specjalnie się tuczy, aby były tłuste...

Mieszkańcy Grenlandji uważają mięso rekina za doskonałe... W dziewiczych lasach Ekwadoru i Kolumbji dostarcza tapir bardzo smakowitego mięsa... Niektóre z wielkich jaszczurek stanowią dla murzynów afrykańskich istny delikates... Ogony aligatorów spożywają tubylcy zamieszkali w południowej Afryce z wielkiem upodobaniem, ponoć przypomina ono w smaku

**mięso kur...**

Meduzy zachwycają nasze oko, ale nikt chyba nie pomyślał, aby je spożywać. A jednak stanowią one w przyprawie mocnych korzeni ulubioną potrawę Japończyków.

Chwytanie latających szarańcz jest specjalnością Arabów. Albo miele się je w młynkach i używa jako mąkę, albo gotuje i spożywa na gorąco. Hotentoci natomiast po przelocie szarańczy starannie wyszukają jajeczka szarańczy i gotują z nich zupę, mającą

**kolor mlecznej kawy.**

W Kalkucie są szarańcze ulubioną przyprawą do potraw z ryżu...

Robaki, żyjące w namule i piasku na brzegu morza, stanowią najprzedniejszy smakołyk na wyspach Polinezji...

W wielu okolicach świata

**je się polipy.**

W Japonji wskutek wielkiego popytu na nie, powstał wielki przemysł, zajmujący się łowieniem i rozsyłaniem polipów...

Jak widać, światowy spis potraw zawiera zupełnie niespodziewane okazy fauny.

# Śląskie zabytki.

U góry: Średniowieczna szopka, piękna robota sznycerska nieznanego mistrza
U dołu: Ołtarzyk z 15 wieku. Po prawej stronie: Koziorożec z Jordanowca, przedhistoryczne wykopalisko, z pogańskiej świątyni.

# Złe nowiny za kulisami.

## Wiedeń zmniejsza aktorom gaże.

Kurczące się dochody Austrji i malejąca w teatrach frekwencja musiały odbić się na gażach aktorów w teatrach państwowych. Są oni istotnie doborowi, talent jest nieprzeliczalny na pieniądze, wszystko to prawda, lecz przyszedł taki czas, że wygórowane opłacanie talentu stało się

**zbytkiem społecznym**

i musi ustać. Wiadomo, że aż przez parlament musiała przechodzić ustawa o redukcji płac aktorskich i śpiewackich na scenach państwowych. Przeszła wkońcu i teraz zaczęła intendentura układy z poszczególnymi artystami. Najmniej bo tylko o 5 procent będą obcięte gaże do 2000 szylingów miesięcznie. Następny stopień obniżki, 10 do 15 proc. dotknie gaże do 5000 szylingów, jeszcze wyższe będą obniżane indywidualnie. Kwaśno przyjęto za kulisami tę nowinę, chociaż nie jest ona wcale tragiczna. Aktorzy i tak zostaną istotami uprzywilejowanemi o tyle, że przy ogólnem biednieniu, państwo ich i tak faworyzuje materjalnie ponad swoje środki.

# Pustki w muzeach.

Frekwencja muzeów praskich z roku na rok wykazuje stałą zniżkę. Dowodzą tego wykazy poszczególnych muzeów. W Muzeum Narodowem w Pradze w przeciągu ostatnich trzech lat ilość zwiedzających

**stale spadała**

i obecnie wynosi przeciętnie połowę ilości zwiedzających w roku 1928. Statystyka za osiem miesięcy bieżącego roku wykazuje, że w tym czasie Muzeum Narodowe zwiedziło 95.500 osób. W tychże ośmiu miesiącach 1928 roku przesunęło się przez sale muzealne 187.000 osób, czyli prawie o sto procent więcej. Jeśli wziąć pod uwagę, że w liczbach tych uwzględnione są już wycieczki szkolne, spadek frekwencji ispadek zainteresowania społeczeństwa jest tem jaskrawszy. Podobne zmniejszenie się frekwencji notują również muzea techniczne, przemysłowe i wszystkie inne.

—o—

# Wyrok śmierci w grocie.

## Nocna przygoda pokojówki.

Przed sądem rodzinnego miasta Goethego — Weimaru stanęli dwaj młodzieńcy: 22-letni ślusarz Weigand i 19-letni jego kolega Förster.

Oskarżeni byli o cały szereg oszustw, których dokonali, zasłaniając się, jak parawanem tajemniczą instytucją — lożą Różano-Krzyżowców.

Weigand i Förster byli

**założycielami tej loży.**

Wygłaszali oni odczyty z dziedziny mistyk, fizolofji, eugeniki, antropologji. Prócz tego urządzali „herbatki hinduskie" i co dwa tygodnie wydawali „Przegląd loży Różo-Krzyżowców".

W istocie zaś ta cała mistyczna maskarada służyła do wyłudzania pieniędzy od naiwnych.

„Mistrze" loży uwzięli się specjalnie na zdobycz najłatwiejszą:

**na służące.**

Weigand pierwszy popróbował szczęścia w dziedzinie finansowej.

Udał się do pewnej młodej pokojówki i zaproponował jej wtajemniczenie do loży za sumę 40-tu marek.

Pokojówka wpłaciła. Ale gdy upływały tygodnie, a wtajemniczenie nie dochodziło do skutku, zaczęła się dopominać.

Wtedy Weigand polecił jej przyjść o 12-ej w nocy do pewnej groty za miastem. Zjawił się tam w długiej szacie i

**masce na twarzy**

i oznajmił przerażonej dziewczynie, że loża skazała ją na karę śmierci za to, że opowiadała o Różanym-Krzyżu osobom niewtajemniczonym. Za chwilę zostanie przywalona kamieniem i pozostawiona na pastwę śmierci głodowej.

Gdy drżąca z przerażenia dziewczyna błagała o przebaczenie, mistrz oznajmił jej, że jest ono możliwe tylko wówczas, gdy zapłaci mu 300 marek.

Pokojówka, drżąc, wypisała rewers i gotówką zapłaciła 20 marek.

Od innej naiwnej służącej wyciągnął Förster całe jej oszczędności, wynoszące 80 mk. wzamian za obietnice wtajemniczenia do loży.

Sąd skazał oszustów każdego na dwa lata więzienia.

# Pogromca zwierząt.

**Żona:** Chodź tu, ty tchórzu, jeśli masz odwagę! Wolisz napewno pozostać po tamtej bezpieczniejszej stronie!

# 98 lat niezmąconego spokoju

## czeka znękaną ludzkość.

Na jednym z większych bankietów wydanych przez miasto Nowy Jork na cześć uczonych amerykańskich, wygłosił prof. T.H. Story przemówienie o treści następującej:.....

Możemy być

**zupełnymi optymistami.**

Do r. 2029 nie będzie już ani jednego kryzysu ekonomicznego. Kryzysy gnębiły świat w latach: 1903, 1912, 1921 i 1930. Suma cyfr każdego roku wynosi 13. Trzynastka przynosi nieszczęście i powoduje kryzysy gospodarcze. Najbliższą trzynastkę przyniesie dopiero rok 2029. A zatem możemy spokojnie patrzeć w przyszłość. Czeka nas 98 lat niezmąconego rozwoju".

Prorocy amerykańscy mają humor— jak na te ciężkie czasy — wcale niezły.

# Podsłuchane.

**PRZYJACIÓKI.**

— Twój mąż naprawdę przyłapał cię „in flagranti"?

— Pomyśl, ten gbur przyszedł o pół godziny zawcześnie do domu.

**NAJWAŻNIEJSZE.**

— Panie konduktorze, pański autobus tak się chwieje, że o mały włos nie wyleciałem przez okno.

— Czy pan już ma bilet?

**REPARACJA.**

— Pan chce ten samochód oddać do naprawy?

— Tak.

— Co pan zapłacił za ten wehikuł?

— Otrzymałem go w podarunku od przyjaciela.

— Ten pana orżnął...

**INTERES.**

Pan Moryc dał na imieniny swojej pięcioletniej wnuczce duże jajko z czekolady, a w niem sporą ilość monet srebrnych i jedną złotą.

— Jak ci się podoba. Salusiu, prezent dziadzi? — pyta babcja Morycowa.

— Ładny, — odpowiada dziewczynka. — Ale nie taki, jaki powinien być, bo w tem jajku jest za dużo białka a za mało żółtka.

**GROŹBA.**

Ona po kłótni małżeńskiej:

— Zaproszę na kilka tygodni moją matkę do nas.

On: — Po cóż? Czyż nie zauważyłaś, że przedtem żartowałem, mówiąc, że nie kupię ci nowego kapelusza?

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.